

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 154

B

ŚRODA, 30 CZERWCA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Przyjaźń między Chinami a Indiami będzie służyła sprawie pokoju na całym świecie

Oficjalny komunikat o wynikach rozmów między premierem Czou En-laitem a premierem Nehru

DELHI (PAP). — 28 bm. ogłoszono następujący komunikat oficjalny o rozmowach premiera Czou En-laia z premierem Nehru:

Premier i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai przybył na zaproszenie premiera i ministra spraw zagranicznych Republiki Induskiej J. Nehru z trzydniową wizytą do Delhi. Podczas tej wizyty obaj premierzy omówili wiele problemów interesujących zarówno Indie jak i Chińską Republikę Ludową. W szczególności omówili oni sprawę zapewnienia pokoju w Azji południowo-wschodniej i dotychczasowe wyniki obrad konferencji genewskiej w sprawie Indochin. Ponieważ sytuacja w Indochinach ma doniosłe znaczenie dla pokoju w Azji i na całym świecie, premierzy obu krajów pragną, aby wysiłki podjęte w Genewie zostały uwiecznione sukcesem. Stwierdzili oni z zadowoleniem, że w sprawie rozjemstwa w Indochinach osiągnięto pewne postępy w toku obrad genewskich. Premierzy obu krajów wyrazili nadzieję, że w najbliższej przyszłości wysiłki w tym kierunku zakończą się pomyślnie i że problemy polityczne dotyczące Indochin zostaną uregulowane.

Celem rozmów obu premierów było poparcie w miarę możliwości podejmowanych w Genewie i gdzie indziej wysiłków zmierzających do pokojowego uregulowania różnych problemów.

Głównym celem rozmów obu premierów było dokładne zaznaczenie się z punktem widzenia każdego z nich, co powinno przyczynić się do utrzymania pokoju zarówno w dro-

dze wzajemnej współpracy obu krajów, jak i współpracy z innymi państwami.

Jak wiadomo, Indie i Chiny zawarły ostatnio porozumienie na zasadach, które będą regulowały stosunki między obu krajami. Zasady te są następujące:

- 1) Wzajemne poszanowanie całości terytorialnej i suwerenności obu krajów;
- 2) Zasada nieagresji;
- 3) Zasada nieingerowania w sprawy wewnętrzne każdego z sygnatariuszy;
- 4) Zasada wzajemnego poszanowania równości i obopólnych korzyści;
- 5) Zasada pokojowego współistnienia obu państw.

Obaj premierzy potwierdzili ponownie te zasady i wyrazili przekonanie, że powinny one być przestrzegane zarówno w stosunkach z innymi krajami Azji, jak i na całym świecie. Gdyby zasady te obowiązywały nie tylko w stosunkach między poszczególnymi krajami, lecz także w skali międzynarodowej na całym świecie, to stałyby się one trwałą podstawą pokoju i bezpieczeństwa, a obecne obawy i niepokoje ustąpiłyby miejsca poczuciu ufności.

Obaj premierzy uznali fakt istnienia w Azji i w innych częściach świata różnych ustrojów społecznych i politycznych. Stwierdzili oni jednak,

że jeśli wymienione wyżej zasady zostaną przyjęte i będą obowiązywały w stosunkach między państwami, jeśli żadne państwo nie będzie się wtrącało w sprawy innych państw — to różnice te nie będą zakłócały pokojowego współistnienia państw i nie będą powodowały konfliktów. Jeśli będą obowiązywały zasady nieagresji oraz poszanowania całości terytorialnej i suwerenności każdego kraju, to pokojowe współistnienie państw i przyjazne stosunki między nimi będą zapewnione. Przyczyni się to do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i do stworzenia atmosfery pokoju.

Obaj premierzy wyrazili w szczególności nadzieję, że zasady te będą zastosowane przy rozwiązywaniu problemu indochińskiego. Uregulowanie problemów politycznych w Indochinach powinno mieć na celu utworzenie wolnych, demokratycznych, jednolitych i niepodległych państw, które nie powinny nigdy być użyte do celów agresywnych ani też być przedmiotem obcej ingerencji.

Doprowadzi to do wzrostu zaufania tych krajów we własne siły oraz utrwali przyjazne stosunki między tymi państwami a ich sąsiadami. Uznawanie mocy obowiązującej wymienionych wyżej zasad przyczyni się także do stworzenia strefy pokoju, która przy sprzyjających okolicznościach może być rozszerzona, co zmniejszyłoby niebezpieczeństwo wojny i utrwaliłoby pokój na całym świecie.

Obaj premierzy wyrazili przekonanie, że przyjaźń między Chinami i Indiami będzie służyła sprawie pokoju na całym świecie oraz że przyczyni się ona do pokojowego rozwoju zarówno Chin i Indii, jak i innych krajów azjatyckich.

Rozmowy były prowadzone w celu pogłębienia zrozumienia problemów azjatyckich i w celu doprowadzenia wraz z innymi krajami do pokojowego i skutecznego rozwiązania tych oraz innych podobnych problemów.

Obaj premierzy stwierdzili zgodnie, że kraje ich powinny utrzymywać ścisły kontakt, tak aby panowało między nimi w dalszym ciągu całkowite wzajemne zrozumienie.

Stwierdzili oni, że przywiązują wielką wagę do obecnego spotkania,

które umożliwiło wyczerpującą wymianę poglądów, co przyczyniło się do lepszego wzajemnego zrozumienia i do pogłębienia współpracy dla dobra pokoju.

Głosy prasy chińskiej

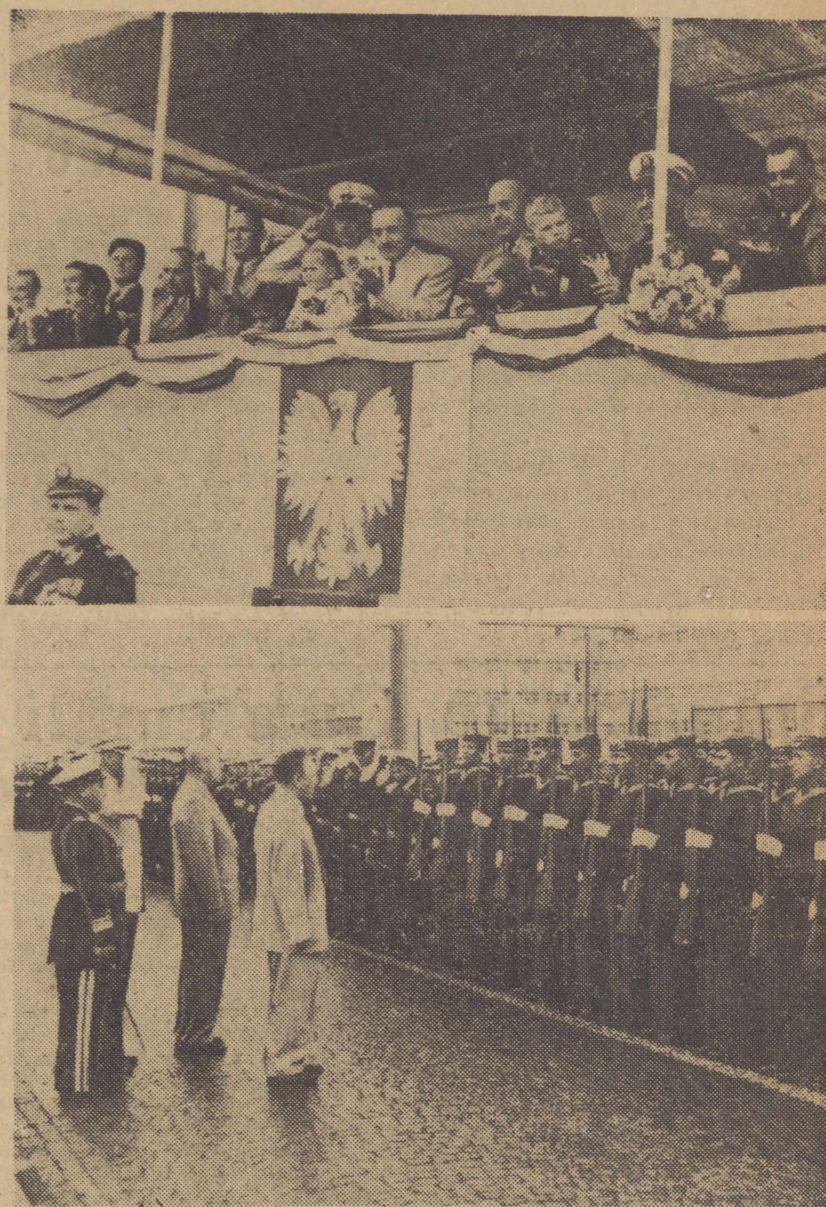
PEKIN (PAP). — Prasa chińska stwierdza, że wizyta premiera Czou En-laia w Indiach wpłynie na jeszcze większe zacieśnienie przyjaźni między Chinami a Indiami i umocni współpracę obu państw w dziedzinie spraw międzynarodowych.

Pogłębienie i zacieśnienie przyjaźni między Chinami a Indiami, krajami posiadającymi razem około miliarda ludności, stanowi ważny czynnik w dziele obrony pokoju w Azji. Spotkanie Czou En-laia z Nehru i zapowiedziana wizyta Czou En-laia w Rangunie oceniana jest przez miłujące pokój narody całego świata jako nowa gwarancja pogłębienia przyjaźni między Chinami i Indiami oraz między Chinami i Burmą.

Spotkania te świadczą o rozwoju pokojowych sił na kontynencie azjatyckim i o poważnej zmianie sytuacji w tej części świata.

Spotkanie premiera Czou En-laia z premierem Nehru — pisze dziennik „Takungpao” — wskazuje narodom Azji drogę do zespolenia się w celu obrony pokoju i bezpieczeństwa Azji.

Święto Marynarki Polskiej



Dzień Marynarki Wojennej, Dzień Stoczniowa i Dzień Rybaka, obchodzony przez ludzi polskiego morza i cały naród 27 czerwca br., stał się wielką manifestacją rosnących sił gospodarki morskiej ludowej ojczyzny i wspaniałym przeglądem mocy obronnej Marynarki Wojennej — czynnej strażniczki morskich granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W uroczystościach tego wielkiego dorocznego święta w Gdyni wzięli udział: I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i wiceprezes Rady Ministrów Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Na zdjęciu fragmenty z defilady na ulicach Gdyni.

Fot. WAP

Premier Czou En-lai opuścił Delhi udając się do stolicy Burmy — Rangunu

DELHI (PAP). 28 bm. rano premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai opuścił samolotem Delhi, udając się do stolicy Burmy — Rangunu.

Na lotnisku premiera Czou En-laia żegnali: premier J. Nehru, członkowie rządu hinduskiego, wyżsi dowódcy armii hinduskiej, ambasadorowie i postulowie państw obcych akredytowani w Delhi, oraz szef kancelarii wojskowej prezydenta Republiki Induskiej Prasada.

Orkiestra wojskowa odegrała hymny państwowe Indii i Chińskiej Republiki Ludowej.

W podróży do Rangunu premierowi Czou En-laiaowi towarzyszył sekretarz generalny hinduskiego ministerstwa spraw zagr. Pillai. W Rangunie premier Czou En-lai będzie gościem prezydenta Burmy i przeprowadzi rozmowy z premierem rządu burmańskiego.

Na lotnisku w Delhi premier Czou En-lai złożył krótkie oświadczenie, które było transmitowane przez wszystkie rozgłoszenia hinduskie.

— Jestem szczęśliwy — powiedział m. in. premier Czou En-lai — że w imieniu narodu chińskiego mogę przekazać pozdrowienia wielkiemu narodowi hinduskiemu.

Od niezapamiętanych czasów więzy serdecznej przyjaźni łączyły narody Chin i Indii. Między naszymi krajami przebiega granica długości około 3.000 km i poprzez tę granicę w ciągu wieków łączyły nasze narody pokojowe stosunki gospodarcze i kulturalne. Nigdy natomiast nie było wojny między naszymi państwami.

W niedalekiej przeszłości zarówno Chiny jak i Indie jęczały w niewoli kolonialnej. Jednakże ani naród chiński ani naród hinduski nie zaprzęgały ani na chwilę walki o wolność i niepodległość. Walcząc o tę samą sprawę naród chiński i naród hinduski zadzierzgnęli więzy głębokiej sympatii i wzajemnego zrozumienia. Tradycyjna przyjaźń narodów Chin i Indii, ugruntowana w toku dziejów, wkroczyła na drogę nowego rozwoju od chwili utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej i Republiki Induskiej. Oba narody założyły własne nowe państwa. Każdy z naszych narodów pragnie budować swą ojczyznę w warunkach pokojowych. To wspólne pragnienie jest podstawą dalszego rozwoju przyjaźni łącej naród chiński z narodem hinduskim. My, Chińczycy, przywiązujemy wielką wagę do tej przyjaźni, ponieważ przyjaźń jest źródłem siły. Dziś, gdy pokój w Azji jest wciąż jeszcze zagrożony z zewnątrz, przyjaźń obu naszych narodów liczących razem 960 milionów ludzi stanowi potężną siłę, która może przyczynić się do utrzymania pokoju w Azji i na całym świecie.

Niedawno Chiny i Indie zawarły porozumienie w sprawie Tybetu. Porozumienie to jest dobrym przykładem podstawy, na jakiej powinny opierać się stosunki między narodami.

Jestem głęboko przekonany, że wspólne wysiłki Chin i Indii przy-

czynią się w znacznym stopniu do zapewnienia pokoju w Azji i na całym świecie.

Niech żyje wieczna przyjaźń narodów Chin i Indii! Niech żyje pokój!

Premier Czou En-lai przybył do Rangunu

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 28 bm. premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai przybył specjalnym samolotem Hinduskich Linii Komunikacyjnych z Delhi do Rangunu.

Dziś zaćmienie Słońca

(Dalekopisem od specjalnego wystannika)

Już w drodze samochodem z Warszawy do Suwałk mogliśmy stwierdzić w przydrożnych wioskach, że przygotowania do mającego nastąpić we środe zaćmienia słońca, zdają egzamin. Szeroko prowadzona propaganda w prasie i przez radio zapowiadająca przebieg i wyjaśniała znaczenie tego zjawiska przyniosła do nauki. Sprawdzaliśmy celowość i skuteczność tej propagandy po drodze, zatrzymaliśmy ludzi wiejskich, pytaliśmy. Odpowiadali, że wiedzą o zaćmieniu, są ciekawi, będą patrzeć w słońce.

Ale dopiero w Suwałkach mieliśmy możliwość przekonać się, że aparat propagandowy zaćmienia zainteresował i wręcz porwał całą ludność tutejszą i okolice, w których czynne będą punkty obserwacyjne uczonych. Pytają: „Pan z zaćmienia?” i w odpowiedzi na potakujące kiwnięcie głowy darzą uśmiechem, darzą radą, spieszą z usługą w sklepie, hotelu, kawiarni.

Oto jeszcze jedno szczególne znamie naszych czasów: nauka weszła w orbitę zainteresowań mas, a ludzie z dnia powszedniego, z zajęć najwykleszych mają poczucie więzi łączącej ich z ludźmi nauki, wlezi, która nazywa się — wspólna i bliska sprawa.

W Suwałkach utworzony został „Społeczny komitet do spraw zaćmienia Słońca”, na którego czele stanął wiceprzewodniczący PRN Zyskiewicz i jego zastępca prof. Patla.

Komitet zorganizował kwatery dla blisko 2.000 przyjezdnych. Wespół z białostockim oddziałem PTTK, wyżywieniem zajęła się suwalska PSS. Zorganizowano kwatery i wyżywienie dla członków ekspedycji naukowej, rozmieszczonej w trzech miejscowościach pasa przygranicznego: Trakiszkach, Wizajnach i Ogrodnikach. Wielka pieczołowitość cechuje wszystkie starania wymienionych trzech instytucji o zaspokojenie potrzeb naukowców.

W mieście, w estetycznych gablotach widnieją mapki i opisy zaćmienia. „Dodatek nadzwyczajny”, wydany z okazji zaćmienia przez Tow. Miłośników Astronomii, w nakładzie 200 tys. egz., dociera do rąk wszystkich. Zorganizowano punkty informacyjne

Suwałki 28 czerwca

W Suwałkach przygotowano zaopatrzenie i wyżywienie dla przeszło 30 tys. wycieczkowiczów z całej Polski. Na ulicach miasta ustawionych będzie około 20 kiosków i straganów z żywnością i napojami. Wszystkie jadłodajnie, gospody i cukiernie szykują się do obsłużenia jak największej ilości konsumentów.

Licząc się z tym, że wielu przyjezdnych zechce wyruszyć z Suwałk na teren położony bardziej na północ od miasta — PKS uruchamia 6 dodatkowych autobusów na trasie Suwałki — Sejny.

Naukowcy, jak wspomnieliśmy, rozlokowali się w trzech miejscowościach. Zanim je wytypowano na punkty obserwacyjne — przez cały r.ub. prowadzono obserwacje meteorologiczne, w pasie całkowitego zaćmienia, aby ustalić, które miejscowości obiegują optymalne warunki pogody. Z badań tych wyszły zwycięsko Trakiszki, Wizajny, Ogrodniki.

Kierownikiem naukowymi całości jest prof. dr E. Rybka z Wrocławia, członek PAN; kierownikiem organizacyjnym — dyr. mgr K. Zieliński z PAN.

Pokrótkę stylem telegraficznym napiszmy o punktach obserwacyjnych naukowców.

W Trakiszkach PTTK postawiło kilkanaście domków campingowych, dwuosobowych. Wyposażono je w łóżka, pościel, stoliki i krzesła. Mieszka się w nich wygodnie. W budynku stałym zainstalowano stołówek. Na obszernym placu, na specjalnie zbudowanych słupach betonowych, ustawiono przyrządy, m. in. dwa chronokinematografy (przyrządy do filmowania zaćmienia, na których automatycznie zaznaczany jest przebieg zaćmienia z dokładnością do tysięcznych części sekundy). W domkach campingowych zainstalowano laboratoria, w domu gospodarczym pracownię naukową i dalsze laboratoria.

W Trakiszkach pracują dwie grupy naukowców: astronomowie poznający i geofizycy z Warszawy. W Wizajnach miejscowy kierownik szkoły Śmidt oddał znaczne usługi w organizowaniu pobytu naukowców. W przyspieszonym tempie odnowiono budynek szkolny i oddano do ich dyspozycji.

Pracami astronomów kieruje tu prof. Mergentaler i prof. Szeligowski (DOKONCZENIE NA STR. 2)

»Przy każdej bibliotece — zespół czytelniczy, w każdym domu — czytelnik«

Delegacja przodowników czytelnictwa wiejskiego u Przewodniczącego Rady Państwa

28 bm. 33-osobowa delegacja uczestników III Ogólnokrajowego zlotu przodujących czytelników wiejskich przyjechała do Radzi Państwa przez Przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego.

W spotkaniu wzięli udział wiceprezes Rady Ministrów Jakub Berman.

Witając w serdecznych słowach delegację Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki podkreślił doniosłą rolę, jaką organizatorzy i aktywiści czytelnictwa na wsi spełniają w podnoszeniu poziomu kulturalnego i świadomości obywatelskiej szerokiej mas chłopskiej.

W imieniu uczestników zlotu odpowiadali Bronisław Maciejczyk z grom. Nowki, pow. Kofskie, organizatora konkursu czytelników wiejskich w swojej gromadzie, aktywi-

ści w organizowaniu zespołów czytelniczych.

Kierowniczką biblioteki powiatowej w Puławach, Maria Jung, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi za organizowanie współzawodnicstwa między bibliotekami, wyraziła pragnienie, aby pisarze częściej przyjeżdżali na wieś, by na miejscu zapoznać się z nowym życiem wsi i jej potrzebami czytelniczymi.

Przy innym stole wiceprezes Rady Ministrów Jakub Berman z zainteresowaniem słuchał słów redaktora przodującej gazетки gromadzkiej, korespondenta wielu czasopism L. Maja z grom. Sidzina, pow. Myślenice, który mówił o działalności wroga klasowego na wsi, usiłującego zahamować pochod książki na wieś, próbującego zastraszać pionierów czytelnictwa.

Zywym tematem rozmów był nowy podział administracyjny wsi. Przedstawiciele najwyższych władz PRL mówili o przybliżeniu władzy ludowej do wsi, o konkretnych zadaniach, jakie przed wiejskim aktywnym czytelnictwem stają w zakresie wzmocnienia działalności kulturalno - oświatowej przyszłych rad gromadzkich.

Żegnając gości Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki prosił delegatów o przekazanie wszystkim aktywistom czytelnictwa wiejskiego serdecznych pozdrowień i wyrazów głębokiego uznania ze strony Partii i Rządu dla ich ofiarnej i owocnej pracy. Wszyscy delegaci otrzymali w podarunku piękne, pamiątkowe wydawnictwa.

Najstarszy uczestnik konkursu 91-letni M. Adamowicz z gm. Racławice Śląskie, pow. Prudnik, wieloletni bojownik ruchu robotniczego opowiedział jak jego przykład zachęcił ogół mieszkańców gminy do czytelnictwa i dyskusji nad przeczytanymi książkami.

Odznaczony ostatnio Srebrnym Krzyżem Zasługi P. Siwek z grom. Koszary Jarockie, pow. Konin, z dumą mówił o pięknych wynikach osiągniętych przez niego i kilku sąsiadów przez stosowanie wiedzy rolniczej zdobytej z książek fachowych.

Anna Garbacz z grom. Dubiny, pow. Hajnówka, której dostęp do książek umożliwiła dopiero likwidacja analfabetyzmu przez władze ludową podzieliła się z Przewodniczącym Rady Państwa swymi sukcesami.

Pokrótkę stylem telegraficznym napiszmy o punktach obserwacyjnych naukowców.

W Trakiszkach PTTK postawiło kilkanaście domków campingowych, dwuosobowych. Wyposażono je w łóżka, pościel, stoliki i krzesła. Mieszka się w nich wygodnie. W budynku stałym zainstalowano stołówek. Na obszernym placu, na specjalnie zbudowanych słupach betonowych, ustawiono przyrządy, m. in. dwa chronokinematografy (przyrządy do filmowania zaćmienia, na których automatycznie zaznaczany jest przebieg zaćmienia z dokładnością do tysięcznych części sekundy). W domkach campingowych zainstalowano laboratoria, w domu gospodarczym pracownię naukową i dalsze laboratoria.

W Trakiszkach pracują dwie grupy naukowców: astronomowie poznający i geofizycy z Warszawy. W Wizajnach miejscowy kierownik szkoły Śmidt oddał znaczne usługi w organizowaniu pobytu naukowców. W przyspieszonym tempie odnowiono budynek szkolny i oddano do ich dyspozycji.

Pracami astronomów kieruje tu prof. Mergentaler i prof. Szeligowski (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Partia FDP, która podczas kampanii wyborczej wystąpiła z wnioskiem o nawiązanie stosunków ze Związkiem Radzieckim i wysuwała zastrzeżenia co do polityki zagranicznej Adenauera, uzyskała o 120 tys. głosów więcej niż w 1953 r.

SPD dzięki manewrowaniu hasłami opozycyjnymi zdobyła procentowo więcej głosów niż w wyborach r. ub (34,5% w 1954 r., 31,0% w 1953 r.),

Komunistyczna Partia Niemiec zdobyła o 36 tys. głosów więcej niż w 1953 r. uzyskując 3,8% ogólnej liczby głosów (w 1953 r. — tylko 2,9%). Mimo iż Komunistyczna Partia Niemiec uzyskała w wyborach przeszło 264 tys. głosów, nie otrzymała ona wskutek faszystowskiej ordynacji wyborczej ani jednego mandatu. Partia Centrum natomiast, która uzyskała 278 tys. głosów, otrzymała 9 mandatów.

Centralny organ Komunistycznej Partii Niemiec „Freies Volk” zamieścił 28 bm. artykuł, w którym podkreśla duże znaczenie wewnętrznej i międzynarodowej wyborów Adenauera w polityce montowania „armii europejskiej” — pisze dziennik — poniosła klęskę w wyborach w Północnej Nadrenii - Westfalii. Wynik wyborów dowodzi że ludność Niemiec zachodnich pragnie zmiany polityki rządu. Po klęskach w Indochinach, w Genewie i we Francji — zaznacza dziennik — amerykańska polityka „z przycięcia siły” doznała również porażki na gruncie zachodnio-niemieckim.

Porażka adenauerowskiej polityki wojny

Wyniki wyborów w Północnej Nadrenii - Westfalii

BERLIN (PAP). 27 bm. odbyły się w Północnej Nadrenii - Westfalii wybory do Landtagu. Frekwencja wyborcza była znacznie niższa niż w latach ubiegłych i wynosiła 72,7 proc. Partie proadenauerowskie poniosły klęskę. CDU (chadecja) w porównaniu z wyborami do Bundestagu 6 września 1953 r. straciła ponad milion głosów, tj. około 1/3 wyborców. Fakt ten jest znamieny, zwłaszcza w świetle oświadczenia Adenauera z 26 bm., że wybory są plebiscytem na temat jego polityki zagranicznej oraz „armii europejskiej”.

Partia FDP, która podczas kampanii wyborczej wystąpiła z wnioskiem o nawiązanie stosunków ze Związkiem Radzieckim i wysuwała zastrzeżenia co do polityki zagranicznej Adenauera, uzyskała o 120 tys. głosów więcej niż w 1953 r.

SPD dzięki manewrowaniu hasłami opozycyjnymi zdobyła procentowo więcej głosów niż w wyborach r. ub (34,5% w 1954 r., 31,0% w 1953 r.),

Komunistyczna Partia Niemiec zdobyła o 36 tys. głosów więcej niż w 1953 r. uzyskując 3,8% ogólnej liczby głosów (w 1953 r. — tylko 2,9%). Mimo iż Komunistyczna Partia Niemiec uzyskała w wyborach przeszło 264 tys. głosów, nie otrzymała ona wskutek faszystowskiej ordynacji wyborczej ani jednego mandatu. Partia Centrum natomiast, która uzyskała 278 tys. głosów, otrzymała 9 mandatów.

Centralny organ Komunistycznej Partii Niemiec „Freies Volk” zamieścił 28 bm. artykuł, w którym podkreśla duże znaczenie wewnętrznej i międzynarodowej wyborów Adenauera w polityce montowania „armii europejskiej” — pisze dziennik — poniosła klęskę w wyborach w Północnej Nadrenii - Westfalii. Wynik wyborów dowodzi że ludność Niemiec zachodnich pragnie zmiany polityki rządu. Po klęskach w Indochinach, w Genewie i we Francji — zaznacza dziennik — amerykańska polityka „z przycięcia siły” doznała również porażki na gruncie zachodnio-niemieckim.

Chińska delegacja handlowa udała się do Londynu

GENEWA (PAP). 28 bm. z Genui do Londynu udała się jedenastoosobowa delegacja handlowa Chińskiej Republiki Ludowej. Na czele delegacji, która została zaproszona do Anglii przez Stow. Przemysłowców Brytyjskich i cztery inne organizacje handlowe i przemysłowe stoi zastępca dyr. naczelnego Chińskiego Zrzeszenia Importowo-Eksportowego Shi Czi-ang.

Podczas pobytu w W. Brytanii delegacja zwiedzi szereg fabryk, nawiąże kontakty z kołami handlowymi i przemysłowymi oraz odbędzie rozmowy w celu rozszerzenia stosunków handlowych między W. Brytanią a Chińską Republiką Ludową.

Sytuacja w Gwatemali

Ustąpienie prezydenta Arbenza

NOWY JORK (PAP). — Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, prezydent Gwatemali Arbenz został usunięty ze swego stanowiska przez plk. Diaz i innych wyższych oficerów armii gwatemalskiej.

Jak donoszą z Tegucigalpy (Honduras), Arbenz został zmuszony do dymisji po całonocnej naradzie dowódców armii. Po tej naradzie Diaz i dwaj inni pułkownicy przybyli do prezydenta i oświadczyli mu, że ma się poddać. Jak podają, Arbenz był oburzony ich decyzją, jednakże w końcu wyraził zgodę na podanie się do dymisji.

W kołach dziennikarskich przypominają, że po inwazji w Gwatemali rozszedły się pogłoski, iż kierownictwo armii wezwali Arbenza, by podał się do dymisji w ciągu 24 godzin.

Jak donoszą ze stolicy Gwatemali, Arbenz komunikując w przemówieniu radiowym o swej dymisji, podkreślił ponownie, że „agresję rozpętał koncern „United Fruit Company” oraz inne monopole amerykańskie mające inwestycje w Ameryce Łacińskiej”.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa podaje, że po usunięciu prezydenta Arbenza, Diaz zmusił szefa policji i dowódcę gwardii obronnej do ustąpienia.

Zgoda Gwatemali na przyjazd panamerykańskiej „komisji inspekcyjnej”

NOWY JORK (PAP). — Agencja Associated Press donosi, że 27 bm. ambasada Gwatemali w USA podała do wiadomości, iż rząd gwatemalski postanowił zezwolić „komisji inspekcyjnej” komitetu panamerykańskiego na przeprowadzenie inspekcji na terytorium Gwatemali. Przedstawiciele ambasady podkreślił jednocześnie, że skarga Gwatemali złożona w Radzie Bezpieczeństwa „pozostaje nadal w mocy”.

W wywiadzie udzielonym telefonicznie dziennikowi „New York Times”.

Suwałki i okolice gotowe na zaćmienie Słońca

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) z Wrocławia. Wśród przyrządów widnie specjalny spektroskop (aparaturę do badania widma słonecznego), dopiero niedawno ukończony przez mgr Rompolt przy pomocy mechanika Urbskiego. Jest to i specjalny przyrząd do badań światła nieba, jest i astrokamera z polaroidem (do badania promieniowania korony słonecznej, zewnętrznej i wewnętrznej) i szereg innych.

W Ogródnikach pracuje grupa astronomów i geofizyków, rozlokowanych w domach campingowych. Zainstalowali się tu również astronomowie czeszy i liczące trzech, z prof. dr VI. Vlanyszem na czele.

Pracownie naukowe i laboratoria znalazły pomieszczenie w budynku szkolnym. Na placu ustawiono aparaty, m. in. wielki astrograf, chronokijematografy, lunety astronomiczne różnych typów. W specjalnym drewnianym budynku, którego charakterystycznym szczegółem jest — brak gwoździ i jakiegokolwiek części z żelaza — prowadzone będą badania z zakresu magnetyzmu ziemskiego pod kierunkiem dr. Widomskego.

Wreszcie w Dąbrowie pod Sejmem osiedla grupa naukowców z Zakładu Psychologii i Etologii Zwierząt Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem prof. dr R. Wojtusia. Członkowie tej grupy badają zachowanie się ptaków i zwierząt w czasie zapadania nocy za dnia. M. in. wypuszczają oni setki gołębi pocztowych, żeby następnie zbadać orientację ich lotów w czasie zaćmienia.

I jeszcze na zakończenie kilka słów o organizacji. Z wielką pomocą pospieszyły tu władze wojskowe z gen. Bordinowskim na czele, który przydzielił naukowcom bezpłatnie samochody terenowe i odpowiedniego typu samoloty dla dokonania lotów próbnych obserwacji, zdjęć fotograficznych i fotometrycznych.

Jeden z samolotów zajmie w dniu zaćmienia wytypowane stanowisko powietrzne nad Bakalarzowem. Jego obsada naukowa obserwować będzie tu pochód cienia księżyca po ziemi — jeśli będzie pogoda, a w razie niepogody — wzniesie się ponad chmury i sfotografuje pochód cienia po chmurach.

Bardzo pięknie pomyślany program badań przygotowały też komisje Tow. Miłośników Astronomii, którzy ulokowali się w Sejnach. Albo tym napiszemy oddzielnie.

K. Muszałówna

5 zasad pokojowego współistnienia narodów świata

Oświadczenie premiera Czou En-laia w Delhi

DELHI (PAP). 27 bm. w pałacu prezydenta Indii odbyła się konferencja prasowa, na której premier i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-lai odpowiedział na następujące pytania zadane mu przez przedstawicieli prasy.

PYTANIE: Jaka jest pana opinia o możliwościach złagodzenia napięcia międzynarodowego?

ODPOWIEDZ: Uważam, że najlepszą drogą do zmniejszenia napięcia międzynarodowego jest występowanie przeciwko wojnie i w obronie pokoju. Rozjem w Korei złagodził do pewnego stopnia napięcie międzynarodowe. Jeśli uda się położyć kres wojnie w Indochinach i przywrócić tam pokój, wówczas nastąpi dalsze złagodzenie napięcia międzynarodowego. Nie powinniśmy jednakże za-

pominać, iż są jeszcze ludzie, którzy nie chcą dopuścić do rozjemstwa w Indochinach. Dlatego też milujące pokój narody powinny kontynuować swe wysiłki i nie dopuścić do tego, by ta obstrukcyjna akcja uwięziono została sukcesem.

PYTANIE: Co pan sądzi o możliwościach umocnienia współpracy między krajami azjatyckimi?

ODPOWIEDZ: Moim zdaniem, premier Nehru słusznie powiedział, że pięć zasad sformułowanych we wstępie do układu między Chinami a Indiami, podpisanego w kwietniu br. w sprawie wymiany handlowej i stosunków między tybetańskim okręgiem Chin a Indiami, powinno być zastosowane również o ile chodzi o stosunki między Chinami i Indiami.

Zasady te są następujące: wzajemne poszanowanie integralności terytorialnej i suwerenności każdego z państw, zobowiązanie się do nieagresji i do wzajemnego nieingerowania w wewnętrzne sprawy obu państw. równości, wzajemne korzyści i pokojowe współistnienie.

Zasady te są słuszne nie tylko w stosunku do naszych dwóch krajów, lecz również w stosunku do innych krajów Azji i wszystkich krajów świata. Jeśli zasady te będą zastosowane na szerszym obszarze kontynentu azjatyckiego, wówczas zmniejszy się niebezpieczeństwo wojny i wzrośnie możliwość współpracy między narodami azjatyckimi.

PYTANIE: Powinno na świecie istnieć narody wielkie i małe, silne i słabe, w jaki sposób osiągnąć można ich pokojowe współistnienie?

ODPOWIEDZ: Naszym zdaniem, właśnie na podstawie pięciu zasad, o których wspominałem, osiągnąć można pokojowe współistnienie wszystkich narodów świata, niezależnie od tego, czy są to narody wielkie czy małe, silne czy słabe i jak mają ustrój społeczny. Konieczne jest poszanowanie praw każdego narodu do niezawisłości i do samostanowienia. Naród każdego kraju powinien mieć prawo wyboru swego systemu państwowego i sposobu życia bez ingerencji ze strony innych narodów. Rewolucji nie można eksportować, a jednocześnie nie wolno dopuszczać, by obce państwo przekazywało w zrealizowaniu woli wyrażonej przez naród jakiegokolwiek kraju.

Jeśli wszystkie narody świata oprą swe wzajemne stosunki na tych zasadach, wówczas zniknie groźba agresji ze strony jednego narodu przeciwko drugiemu narodowi i możliwość pokojowego współistnienia wszystkich narodów świata stanie się rzeczywistością.

PYTANIE: Czy pożądaną jest, aby premierowie głównych krajów Azji spotykali się od czasu do czasu w celu zastanowienia się nad wspólnymi interesami?

ODPOWIEDZ: Jestem przekonany, że nasze rozmowy z premierem Nehru przyczynią się do utrwalenia pokoju w Azji i na całym świecie.

OSWIECZENIE PRZEWODNICZĄCEGO BURMAŃSKIEGO KOMITETU OBRONCÓW POKOJU

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Rangunu:

Przewodniczący Burmańskiego Komitetu Obronców Pokoju Thakin Kodaw Hmaing złożył oświadczenie na konferencji prasowej w Rangunie, w którym wezwał naród burmański i wszystkie narody azjatyckie do wzięcia udziału w odzyskaniu planu zmontowania bloków wojennych i osiągnięciu porozumienia między państwami azjatyckimi w kwestii uregulowania swych stosunków wzajemnych na zasadach, na których opiera się porozumienie między Indiami i Chińską Republiką Ludową.

Osadę sprzed 3000 lat odkryto na Kujawach

Podczas wydobycia żwiru w gromadzie Siniarzewo w pow. Aleksandrów Kujawski, znanej już z licznych wykopalisk — natrafiono na ślady cmentarzyska i osady kultury łużyckiej z X w. przed naszą erą. W wyniku wstępnych prac, prowadzonych przez pracowników Muzeum Pomorskiego w Toruniu, odkryto już w tym miejscu szereg różnych narzędzi i ceramikę z okresu brązu oraz liczne groby ciałopalne i jamowe sprzed 3 tysięcy lat.

Odnotowano tu również ślady chaty słupowej łużyckiej.

W najbliższych dniach w Siniarzewie rozpocznie się prace wykopaliskowe na szerszą skalę.

USA usiłują zerwać układ rozejmowy w Korei

PEKIN (PAP). Centralna Koreańska Agencja Informacyjna donosi:

Strona amerykańska wwozi do Korei południowej duże ilości materiałów wojennych, m. in. samoloty wojskowe, oświadczała Komisja Neutralnej, że nie zamierza informować jej o tym, ponieważ nie są one rzekomo sprzętem wojennym.

Samoloty wojskowe i uzbrojony personel strony amerykańskiej w dalszym ciągu systematycznie naruszają linię demarkacyjną. W okresie od 24 maja do 14 czerwca zanotowano 12 takich wypadków.

Wszystkie te fakty dowodzą — donosi agencja — że strona amerykańska podejmuje kroki obliczone na zerwanie układu rozejmowego.

Jak z tego widać, uczestnicy konferencji reprezentowali różne kierunki polityczne i światopogląd.

Obrady toczyły się w sekcjach, na których przez kilka dni omawiano najważniejsze problemy polityczne, ekonomiczne i kulturalne.

W REZULTACIE tych obrad, po gruntownym przedyskutowaniu najistotniejszych problemów, uchwalono wspólną rezolucję ogólną oraz 2 apele: — do uczestników konferencji genewskiej i, w związku z wydzienami w Gwatemali, do ONZ. Wprowadzić dokumenty te znane są z depesz prasowych, warto jednak przypomnieć najistotniejsze punkty.

Przed wszystkim więc konferencja, wychodząc z założenia, iż pokojowe współistnienie narodów jest w pełni możliwe, i to bez względu

na przyjęty przez te narody ustrój, stwierdza w rezolucji ogólnej, że ONZ powinna być organizacją jak najbardziej powszechną. A zatem, w organizacji tej nie powinno brakować Chińskiej Republiki Ludowej, kraju, zamieszkałego przez 600 milionów ludności.

Drugim założeniem, jakie zgodnie wypracowała konferencja, jest to, że wszystkie państwa powinny wyrzec się stosowania przemocy przy rozwiązywaniu spornych problemów. Zasadą tą należy się kierować zarówno w kwestii Indochin, jak i Korei, czy też — kwestii niemieckiej. Dla pokoju w Europie jest niezwykle ważne, by rokowania w sprawie Niemiec wznowiono możliwie jak najszybciej.

Ponadto konferencja wyraziła w swej deklaracji pogląd, że również w sprawie ograniczenia i kontroli zbrojeń powinny być prowadzone rokowania, co niewątpliwie zmniejszyłoby napięcie w stosunkach międzynarodowych. Innym, doniosłym czynnikiem odprężenia powinien być rozwój handlu Wschód — Zachód. Tyle — rezolucja ogólna, w najwięcej — w skrócie.

Jeśli idzie o apel do uczestników obrad genewskich, to międzynarodowa konferencja sztokholmska wzywa rządy reprezentowane w Ge-

drogami utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Azji?

ODPOWIEDZ: Moim zdaniem, takie narady odpowiedzialnych osób — tości głównych krajów Azji są bardzo pożądane.

PYTANIE: W jaki sposób mogą być zacieśnione stosunki między Chinami i Indiami?

ODPOWIEDZ: Uważam, że do zacieśnienia stosunków między Chinami i Indiami powinniśmy dążyć rozmaitymi drogami. W ciągu dwóch tygodni lat Chiny i Indie łączyła tradycja przyjaźni. Niedawno, na podstawie wymienionych wyżej przeze mnie zasad, oba nasze kraje zawarły układ o wymianie handlowej i stosunkach między tybetańskim okręgiem Chin i Indiami. Stanowi to nową podstawę do umocnienia i rozszerzenia stosunków między naszymi krajami. Ścisła współpraca i stała łączność między rządami i narodami naszych krajów dla dobra pokoju na całym świecie, a także rozwój stosunków gospodarczych i wymiany kulturalnej między naszymi krajami przyczynią się, w oparciu o tę zasadę, do umocnienia i rozwoju naszych stosunków wzajemnych. Mówi się, że wymiana handlowa między naszymi krajami jest obecnie stosunkowo niewielka. Sądzę, że biorąc pod uwagę nasze wzajemne pragnienia i okazując sobie pomoc można znaleźć drogę do zwiększenia wymiany handlowej w oparciu o zasadę równości i wzajemnych korzyści.

Premier Czou En-lai dodał:

Jestem przekonany, że nasze rozmowy z premierem Nehru przyczynią się do utrwalenia pokoju w Azji i na całym świecie.

OSWIECZENIE PRZEWODNICZĄCEGO BURMAŃSKIEGO KOMITETU OBRONCÓW POKOJU

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Rangunu:

Przewodniczący Burmańskiego Komitetu Obronców Pokoju Thakin Kodaw Hmaing złożył oświadczenie na konferencji prasowej w Rangunie, w którym wezwał naród burmański i wszystkie narody azjatyckie do wzięcia udziału w odzyskaniu planu zmontowania bloków wojennych i osiągnięciu porozumienia między państwami azjatyckimi w kwestii uregulowania swych stosunków wzajemnych na zasadach, na których opiera się porozumienie między Indiami i Chińską Republiką Ludową.

Osadę sprzed 3000 lat odkryto na Kujawach

Podczas wydobycia żwiru w gromadzie Siniarzewo w pow. Aleksandrów Kujawski, znanej już z licznych wykopalisk — natrafiono na ślady cmentarzyska i osady kultury łużyckiej z X w. przed naszą erą. W wyniku wstępnych prac, prowadzonych przez pracowników Muzeum Pomorskiego w Toruniu, odkryto już w tym miejscu szereg różnych narzędzi i ceramikę z okresu brązu oraz liczne groby ciałopalne i jamowe sprzed 3 tysięcy lat.

Odnotowano tu również ślady chaty słupowej łużyckiej.

W najbliższych dniach w Siniarzewie rozpocznie się prace wykopaliskowe na szerszą skalę.

Domki campingowe czekają na wczasowiczów

W pięciu malowniczo położonych miejscowościach wódz. łódzkiego w Sułkowie i w Teofilowie nad Pilicą, w Kolumnie, w Zalesiu i we wsi Samice koło Skierniewic założone zostały przez Polskie Tow. Turystyczno-Krajoznawcze kolonie domków campingowych dla turystów i wczasowiczów.

Urządzone nadzwyczaj wygodnie, wyposażone w niezbędny sprzęt, a

nowie do spowodowania jak najszybciej zawieszenia broni w trzech państwach indochińskich, niedopuszczenia do rozszerzenia się konfliktu i wreszcie — podjęcia kroków w celu podpisania traktatu pokojowego między Francją a trzema narodami indochińskimi. W sprawie Korei konferencja domaga się wznowienia rokowań i pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego.

W związku z wydarzeniami w Gwatemali, konferencja piętnuje udział wszelkiej pomocy agresorom („niezależnie od ich przynależności państwowej”) i wzywa Radę Bezpieczeństwa ONZ do położenia kresu działaniom wojennym, zmuszenia wojsk napastniczych do wycofania się z Gwatemali i przywrócenia pokoju w tym kraju.

TO istotny plan obrad sztokholmskich. Niewątpliwie, tak rezolucja ogólna, jak i obydwa apele stanowią prawdziwe odbicie nastrojów i pokojowych dążeń najszerzej opinii publicznej na świecie. Z tymi nastrojami i dążeniami muszą się liczyć agresywne koła z Oceanem, jeśli nie chcą nadal rozniecać się z międzynarodową opinią publiczną, jeśli nie chcą pogłębiać swojej izolacji w świecie, spragnionym pokoju — wrogim wojnie.

(alp)

»Dzięki entuzjazmowi narodu polskiego odbudowano Warszawę«

Wypowiedzi architektów na Międzynarodowym Spotkaniu

Podajemy dalsze głosy w dyskusji na Międzynarodowym Spotkaniu architektów i działaczy samorządowych.

A. Mordwinow, prezes Akademii Architektury ZSRR

Delegacja radziecka jest zachwycona osiągnięciami narodu polskiego w dziele odbudowy i budowy miast. Niektórzy z nas byli w Warszawie w lutym 1945 r. Warszawa stanęła zwały ruin i zgliszcz.

Mimo 9 lat i dziś nie można poznać Warszawy. Dzięki entuzjazmowi i wysiłkom narodu polskiego w tak krótkim czasie dokonano olbrzymiej pracy.

Podkreślając sukcesy w odbudowie zniszczonych miast, życzymy z całego serca, by podobna katastrofa nigdy się w Polsce nie powtórzyła.

Wojna ścigała ogromne cierpienia na naród radziecki.

Historia nie zna przykładów takiego masowego i takiego barbarzyńskiego zburzenia miast i zniszczenia wielkich dzieł kultury ludzkiej. Fascyści niemieccy i ich dawni satelici całkowicie lub częściowo zburzyli i spalili 1710 miast i ponad 70 tys. wsi, spali i zburzyli ponad 6 mln. budynków i pozabawili dachu nad głową blisko 25 mln. ludzi. Wśród miast zburzonych oraz tych, które najbardziej ucierpiały — znalazły się największe ośrodki przemysłowe i kulturalne — Stalingrad, Sewastopol, Leningrad, Kijów, Mińsk, Odessa i wiele innych.

W miastach Zw. Radzieckiego, które znalazły się chwilowo pod okupacją, zburzono i zniszczono ponad 50 proc. ich powierzchni mieszkalnej, czyli blisko jedną trzecią ogólnej ilości mieszkań wszystkich miast radzieckich.

W wielu miastach uległo zniszczeniu 80—90 proc. wszystkich gmachów i urządzeń, uszkodzone i zniszczone były wodociągi, kanalizacja, elektroenergetyka, komunikacja miejska itp.

W Zw. Radzieckim gigantyczna praca w dziedzinie odbudowy miast dokonana została w niebywale krótkim czasie.

Podczas odbudowy miast wyłoniło się zagadnienie: czy odbudowywać miasta przywracając im wygląd przedwojenny, czy też łączyć odbu-

dzię — a mówię tutaj tylko o swych ich własnych wrażeniach — że wspólność i monumentalność planu śródmieścia Warszawy napędza mnie zdumieniem i podziwem.

Będzie to olbrzymi wkład do urbanistyki dla przyszłych pokoleń.

Mówi się, że największym wkładem całej cywilizacji zachodniej w kulturę światową jest rozwój metody naukowej analizy materii i jej funkcji. Jest to jednak cywilizacja fachowych osiągnięć i tylko powoli ludzie zaczynają sobie zdawać sprawę z tego, że zapomnieli o sztuce syntezy i jej znaczeniu. My dużo mówimy i piszemy w Anglii o planowaniu, ale możemy mało zrobić, jeśli chodzi o realizację tych planów. Znaczenie syntezy jest dziś prawdziwie oceniane — w krajach demokratycznych ludowej przez ich syntezę myśli i działania, planowanie i realizację, przez syntezę życia społecznego i dobrobytu jednostki. Jest to niewątpliwie największy wkład demokracji ludowej w cywilizację świata i największe ze wszystkich osiągnięć w dziejach ludzkości.

Około 2300 lat temu Arystoteles powiedział, że należy budować miasta-państwa dla obrony i szczęścia ich mieszkańców. Dziś nie powinna zachodzić potrzeba budowania miast dla obrony ich mieszkańców.

W ostatnich kilku tygodniach oglądałem plany miast, które wyraźnie projektowane są w jednym jedynym celu — dla szczęścia ich mieszkańców. W 1939 i 1941 roku naród angielski z prawdziwym podziwem patrzył na bohaterские walki narodu polskiego a później tak samo podziwiał ZSRR.

Staliśmy się sojusznikami obu tych krajów. Dziś naród, masy ludowe Anglii nie wiedzą co się dzieje w tych krajach, które były kiedyś naszymi sojusznikami, ale my urbanisci i architekci wiemy i patrzymy z podziwem na osiągnięcia polskich i radzieckich urbanistów. Jeżeli międzywojennemu stanowi nie wiedzą jak za bezpiecznie pokój — my architekci wiemy jak to zrobić i zrobimy to.

Referendum ludowe w NRD

BERLIN (PAP). 27 bm. rozpoczęło się na całym obszarze NRD referendum ludowe w sprawie: „Za traktatem pokojowym i wycofaniem wojsk okupacyjnych, czy za układem o „europejskiej wspólności obronnej” i „układem ogólnym” oraz pozostawieniem wojsk okupacyjnych na 50 lat?”

Już w pierwszym dniu referendum zaznaczyła się wielka frekwencja głosujących. W dniu tym wzięło udział w referendum 90% uprawnionych do głosowania.

Prasa NRD żywo komentuje przebieg referendum. Dziennik „Vorwaerts” pisze m. in.: „Dziś 27 bm. stał się świętem pokoju w naszej republice. Wysoka frekwencja, zwłaszcza młodzież, dowodzi ponownie, że ludność NRD zdecydowana jest walczyć o zarczewienie swej pokojowej przyszłości.

(alp)

Ku uwadze Waszyngtonu

DONOSIŁE fakty, jakie się dokonały na arenie międzynarodowej w ostatnich dniach, skoncentrowały na sobie znaczną część uwagi polskiej opinii publicznej, przesłaniając inne wydarzenia, niemniej przecież wagi. Mam tu przede wszystkim na myśli konferencję na rzecz osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Konferencja ta, zwołana do Sztokholmu z inicjatywy francuskich działaczy społecznych, trwała od dn. 19 do 23 czerwca a uczestniczyło w niej 250 osób z ok. 40 krajów.

O rozpiętości wachlarza politycznego, reprezentowanego na konferencji sztokholmskiej, wymownie świadczy udział w obradach członków Hinduskiego Kongresu Narodowego, deputowanych japońskich (z ramienia wszystkich partii), członków brytyjskiej Partii Pracy, czy deputowanych do parlamentu włoskiego i francuskiego obok reprezentantów partii rządzących Brazylii i Argentyny, deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR, przedstawicieli Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej. Delegacji radzieckich działaczy społecznych przewodniczył pisarz Ale-

ksander Korniejczuk. Warto dodać, że poparcie dla konferencji zadeklarował honorowy przewodniczący Francuskiego Zgromadzenia Narodowego, Edouard Herriot. Pośród uczestników obrad nie zabrakło również pisarzy, uczonych, ekonomistów, a nawet duchownych.

Jak z tego widać, uczestnicy konferencji reprezentowali różne kierunki polityczne i światopogląd. Obrady toczyły się w sekcjach, na których przez kilka dni omawiano najważniejsze problemy polityczne, ekonomiczne i kulturalne.

W REZULTACIE tych obrad, po gruntownym przedyskutowaniu najistotniejszych problemów, uchwalono wspólną rezolucję ogólną oraz 2 apele: — do uczestników konferencji genewskiej i, w związku z wydzienami w Gwatemali, do ONZ. Wprowadzić dokumenty te znane są z depesz prasowych, warto jednak przypomnieć najistotniejsze punkty.

Przed wszystkim więc konferencja, wychodząc z założenia, iż pokojowe współistnienie narodów jest w pełni możliwe, i to bez względu

Referendum ludowe

W NRD

BERLIN (PAP). 27 bm. rozpoczęło się na całym obszarze NRD referendum ludowe w sprawie: „Za traktatem pokojowym i wycofaniem wojsk okupacyjnych, czy za układem o „europejskiej wspólności obronnej” i „układem ogólnym” oraz pozostawieniem wojsk okupacyjnych na 50 lat?”

Już w pierwszym dniu referendum zaznaczyła się wielka frekwencja głosujących. W dniu tym wzięło udział w referendum 90% uprawnionych do głosowania.

Prasa NRD żywo komentuje przebieg referendum. Dziennik „Vorwaerts” pisze m. in.: „Dziś 27 bm. stał się świętem pokoju w naszej republice. Wysoka frekwencja, zwłaszcza młodzież, dowodzi ponownie, że ludność NRD zdecydowana jest walczyć o zarczewienie swej pokojowej przyszłości.

(alp)

Co daje oszczędność w przemyśle?

Roczne nakłady inwestycyjne naszego państwa wynoszą około 30 miliardów złotych. Niemal taką samą ogromną kwotę — 29 miliardów złotych — zaoszczędził nasz przemysł socjalistyczny w latach 1950—53 przez obniżenie kosztów produkcji o średnio 10,5 proc. Jednak mimo tych znacznych osiągnięć przemysł nie wykonał w tym okresie realnych zadań obniżenia kosztów, które przewidywał plan.

W roku ubiegłym przemysł socjalistyczny obniżył wprawdzie — w porównaniu z rokiem 1952 — koszty o średnio 3,5 proc., ale zadań swych w tej dziedzinie nie wykonał. I wskutek tego nie wpłacił do budżetu miliarda dwustu milionów złotych.

Gdyby kwotę tę wydać na budownictwo mieszkaniowe, można by zbudować 60.000 izb.

Pamiętajmy, że obniżenie kosztów naszego przemysłu tylko o jedną dziesiątą procentu daje rocznie ponad 130 milionów złotych. (J. S.)

WOJCIECH ZUKROWSKI

»Siostry! Miejmy odwagę...«

(3.000 km przez dżunglę Wietnamu)

Pomruk przelatującego samolotu zmusił mnie do podniesienia głowy. Krążył nad nami. Spojrzałem w oczy Quan Damowi. Skinał głową.

— Koniec siostry. Będzie kierował ogniem artylerii...

Zołnierze wieszali rozwidlone gałęzie przysłaniające transparent. Gwizd nadlatujących pocisków czułem ciębną skórą. Dwadzieś metrów od nas rąbnęły w kopę porośniętą dżunglą. Jęknęły drzewa.

— Trzeba się rozejść — szepnąłem. — Jeszcze czas. Biją po sąsiadach... Przed południem tutaj się wstrzelali, powinni dać nam spokój. Oni też mają swój plan pracy.

— Po co nas tutaj sprowadziliście? — Powiem prosto: żebyście dodali im otuchy. One wczoraj miały ciężkie przeżycia, są zabici i ranni.

Dziewczęta jakby nieświadomie niebezpieczeństwa podskakiwały, gięły się w pokłonach. Pociski rwały się z trzaskiem zapierającym oddech. Nie, to już nie były żarty. Odlamek zaskomlał i przesunął w listwie. Olek i Karol zbliżyli się do mnie, przypominali się wczorajszą wieczór.

— One wam chcą powiedzieć o tym co było wczoraj...

— Dobrze, słuchamy.

Ale naprawdę z napięciem nadsłuchiwałam nadlatujących granatów. Sąsiednie wzgórce zasnuwało się dymem.

Min. Hutnictwa
Gabinet Ministra

Pismo ośledne nr 8 Min. Hutnictwa z dnia 13 maja 54 dotyczące: udzielania informacji dla prasy i radia.

Wszelkie informacje dla prasy i radia w sprawie produkcji artykułów masowego zużycia mogą być udzielane przez jednostki organizacyjne wchodzące w skład resortu hutnictwa jedynie po uzyskaniu akceptacji wywiadów przez kierownictwo resortu hutnictwa.

Minister
W/z (—) F. Kaim

Korespondent poinformował nas z kolei, że analogiczne pismo przysłało Ministerstwo Przemysłu Drobno- i Rzemiosła.

Wreszcie korespondent smętnie zaznaczył, że odtąd nie wie, co będzie z jego korespondencjami. Bo wiem — jak kierownictwo zakładu niedużo wcześniej dało mu do zrozumienia — będzie je musiał uprzednio uzgodniać z dwoma ministrami.

Zanim udzielimy odpowiedzi naszym korespondentom (po tym pierwszym sygnale na pewno nastąpią następne), chcielibyśmy wiedzieć — i z pytaniem tym zwracamy się publicznie do obu wymienionych ministerstw — jaki jest cel owych pism, które nieuprzednio zahamują normalny tok informacji prasowych.

Przecież, jak wyraźnie w okólniku Min. Hutnictwa podkreślono, chodzi tu o produkcję artykułów masowego zużycia. A Min. Przemysłu Drobno- i Rzemiosła tylko przeciw takiej produkcji podlega. Produkcja, która nie jest i nie ma powodu, ażeby była obwarowana tajemnicą.

A może oba ministerstwa, które rozstrzygały analogiczne pisma okólnie, pragną w ten sposób zabezpieczyć się przed natężeniem prasy. Bo a nuż prasa zacznie niepotrzebnie analizować realizację zobowiązań podjętych po II Zjeździe Partii przez wiele fabryk w zakresie produkcji ubocznej artykułów codziennego użytku? I że mogą wtedy wyjść na jaw różne nieprzyjemne niespodzianki.

Ale po co się domyślać i snuć przypuszczenia. Na pewno ukrótko otrzymamy wyczerpującą i wyjaśniającą odpowiedź. (m. p.)

Na podstawie korespondencji ob. W. Zatorskiego z Cynkowni Warszawskiej.

— Siostry! — zawołała wstając drobna dziewczyna, czarne włosy falą spływały jej na ramiona, lekko po- wiew nimi igrał. — Miejmy odwagę przyznać się, żeśmy zabili oficera... Tak, to nasza wina.

W pierwszej chwili myślałam, że się przesyłałam, nie mogłam pojąć. Po- woli, w miarę jej opowiadania, zrozumiałam sens tragicznego oskar- żenia.

Na wąskiej, skalnej drożynicy, którą wczoraj nocą miały przebyć zaryły się bomby z zapalnikiem ze zwłoka. Pierwsza z nich eksplodowała tuż przed nadchodzącym oddziałem, ob- sypała je deszczem piasku, zamieciała liści i gałęzi. Dziewczęta się przera- żyły. Wiele z nich pierwszy raz nio- siło amunicję na front. Ale te bardziej doświadczone wiedziały co znaczy wiecha zatknięta na kij. Druga bomba siedziała na środku drogi. Od- dział skłębził się, zaczęły krzyzczeć i płakać, ogarnęła je panika. Na próż- no oficer saperów nawoływał je, że- by przechodziły śmiało, bo mają co najmniej pół godziny czasu, gdyż tak- są jak uczęsto doświadczanie, regulo- wane zapalniki w francuskich bom- bach. Nieprzyjacieliowi chodziło, żeby zablokować drogę, groźną wybuchu spariżować oddziały, które spieszą naprawić uszkodzenia... Możliwe prze- chodzić, siostry — nawoływał saper. Jednak dziewczęta zaczęły się cofać. Wtedy chcąc je uspokoić, zapewnić, że mogą przejść bezpiecznie, oficer usiadł w kucki pod wiechą, w miej- scu gdzie zaryła się bomba.

— A myśmy jeszcze się bały — przypomniała dziewczyna — a nam jeszcze trudno było się zdecydować... Straciłyśmy na głupie targi cenne mi- nuty. Wreszcie pierwsza przebiegła. Za nią poszły inne. Ale nas jest trze- sta dwadzieścia cztery. Zanim ostat- nie ruszyły, bomba wybuchła. Oficer zniknął w błysku ognia. To nasze tcho- rostwo go zabiło. To my jesteśmy winne.

Dziewczęta z pochylonymi głowami płakały. Obejmowały rękami podcią- gnięte kolana, opierały na nich czoła.

— Myśmy pozabawili armię dzie- lnego oficera, musimy tę stratę nad- robić. Zadna z nas nie ma tak męż- nego serca, ale wszystkie, możemy się złożyć na jego odwagę. Pojdziemy na pierwszą linię, pojedziemy ze sztu- rmujących forty, będziemy zbierali rannych... Spłaczmy dług Siostry, wróć zrzuca spadochroniarzy, ale partyzan- ci ich wyłapują i zabijają. Czy pozwo- licie, żeby w waszych sercach zru- ciany przez spadochroniarzy strach

Po mnie mówił major Prasek. Po- dobało mi się jego odwaga. Właści- wie już było nam wszystko jedno. I tak wszędzie mogli nas sięgnąć. Gdy po- cisk rozpadł drzewo na skraj na- szego wzgórza, dano hasło rozejścia się; spokojnie, trzymając się w gar- ści, powoli odchodziliśmy w głąb la- su. Za nami wybuchy targają dżun- glę, deptały po koronach drzew.

Odeszła od nas trwoga, od której chłód powlekał czoła, a skóra robiła się szorstka jak tarka.

D. c. n.

Sięgając do dokumentów...

Komentarz do jednej rozmowy

BYŁAM niedawno świadkiem je- dnej rozmowy, która — wydaje mi się — zasługuje nie tylko na przy- toczenie, ale i szersze omówienie.

Rozmowa toczyła się między inżynierem w starszym wieku i jego młodszym kolegą po fachu.

Starszy inżynier — nazwijmy go inżynierem S. — o czarnej twarzy, kontrastującej z mleczną siwizną krótko ostrzyżonych włosów, był wy- raźnie wzburzony.

— Wyobraźcie sobie kolego — mó- wił do swego młodszego kolegi (na- zwijmy go inżynierem M.) — potrąco- no mi znów w tym miesiącu 20 proc. premii. Za co? Pytam się? Za moją ciężką pracę? Za moje wieloletnie doświadczenie? Za moją fachową wiedzę?

Inżynier M., wysoki, szczupły, o bladej twarzy, w której uderzały ciemne, bystre oczy — starał się wtrącić jakieś słowo. Lecz inżynier S. w ferworze swego przemówienia nawet tego nie zauważył i ciągnął dalej podrażnionym tonem:

— I w rezultacie, kolego, proszę, ja, inżynier, i to chyba przynajmniej całkiem niezły fachowiec (w tym miej- scu inżynier M. pośpiesznie przytak- nał skiniem głowy), otrzymałem na rękę mniej od tego młodzika, in- żyniera Gawlika.

— Ale kolega Gawlik, kierownik działu, który z nadwyżką wykonał plan...

Nie udało się młodemu inżynierowi dokończyć swojej myśli, bo inżynier S. aż podskoczywszy na krześle za- wołał podniesionym głosem:

— Nie, kolego, ja się z waszym ro- zumowaniem w żaden sposób nie mo- gę pogodzić. To, że dwa miesiące pod rząd psuła się maszyna i przez to plan mego działu nie został wykonany, to jeszcze nie powód, abym ja, inżynier z trzydziestoletnią praktyką, zarabiał mniej od...

— A reszta? — inżynier S. mach- nawszy ręką powiedział tonem, w którym więcej było ironii niż irytacji — co tu dużo gadać, kolego. Wy, o- czywiście tych czasów nie pamiętacie, jeszcze w krótkich spodenkach wtedy ganiałicie się za piłką, ale ja wam mó- wię, wasz starszy kolega i szef — inaczej przed wojną powodziło się nam, ludziom z dyplomami.

— A gdzie pan przed wojną pracowa- ł, inżynierze?

— Jak to gdzie — obruszył się in- żynier S. — Miałem własne biuro sprzedaży maszyn elektrotechnicz- nych.

— A czy zatrudniał pan u siebie inżynierów — spytał inżynier M. i wi- dać było, jak w jego oczach zapaliły się złośliwe ogniki — czy zatrudniał pan młodych inżynierów, takich jak ja, którzy dopiero co wyszli z Poli- techniki?

— Oczywiście — ton inżyniera S. pelen był namaszczenia — oczywi- ście. Można powiedzieć na kopy. Tyle ich przecież przychodziło i prosiło, żeby ich wziąć, choćby na bezpłatną praktykę.

— Na bezpłatną? — w głosie inży- niera M. zabrzmiała groźniejsza nuta.

— A tak — odpowiedział lekko in- żynier S. — Coż w tym było złego? Każdemu z młodych ludzi, którzy wy- chodzą prosto z wyższych uczelni, dobrze robi taka praktyka. A że bez- płatna, moi Boże, ale za to mieli przed sobą perspektywę...

— Perspektywę? Przepraszam, ale jaką? — głos inżyniera M. stawał się z każdą chwilą bardziej zacięty. — Że otworzą sobie własne biuro, jak pan, czy też, że dostaną się na jedno z nielicznych wakujących miejsc w przemyśle? Ja, jak słusznie to pan inżynier zauważył, nie pamiętam tych czasów, ale opowiadał mi o nich zupełnie inaczej inni moi starsi kole- dzy, no i coś niecoś się o tym czy- tało.

Inżynier S. wstał, dając do zrozu- mienia, że dyskusję uważa za skoń- czoną. Inżynier M. pośpiesznie poszedł za jego przykładem.

— Wy, kolego, zawsze jesteście in- nego zdania. Tkwi w was jakiś duch przekory — inżynier S. starał się swym słowem nadać ton przyjaźni- skiej żartobliwości. — Ale przecież nie zawsze możecie mieć rację. Zwi- szcza w sprawach, których nie zna- cie ja mam skalę porównawczą i jeśli ja wam mówię, to możecie mi wie- rzyć.

Rozmowę tę, którą starałam się wam możliwie najwierniej odtwo-

rzyć, słyszałam akurat w tych dniach, gdy szukałam materiałów i danych o położeniu inteligencji pracującej przed wojną. Wysłuchawszy jej — ja- ko przypadkowy i milczący świadek — od razu sobie pomyślałam: warto będzie do tej rozmowy dodać pewien komentarz. Bo oto właśnie natrafiam na Materiały Komisji Studiów Towa- rzystwa Przyjaciół Młodzieży Akade- mickiej, wydane w formie broszury w roku 1936.

W jednej z tych broszur (Adama Piaseckiego: „O zatrudnieniu mło- dzieży kończącej wyższe studia“) wyczytałam takie oto piękne zdanie: „Nad psychiką młodzieży uniwersyte- kiej dzisiejszej zbyt ciężka depresja, wywo- lana przez nędzę i przez wrażliwość braku perspektyw życiowych na przyszłość“.

A więc nie perspektywy, jak chciał to udowodnić inżynier S., lecz oficjalnie niejako stwierdzony przez ofi- cjalne wydawnictwo — brak per- spektyw i po prostu — nędza, gro- żąca wielu absolwentom wyższych ucze- lni Polski przedwojennej.

Ten sam autor, w innym miejscu broszury pisze:

„...młodzież z politechnik winna być na- szą szczególną troską. Tymczasem warun- ki wychowania w życie tej młodzieży są szczególnie ciężkie. Wielu młodych in- żynierów odgrywa w Polsce rolę białych Murzynów“.

Czy można dobitniej określić nie- dole młodych ludzi (wśród nich zup- ełnie nieznaczący był udział kobiet), którzy kończyli wyższe studia tech- niczne, marzyli o budowaniu domów, fabryk, maszyn, mostów, dróg — tak niezbędnych w Polsce, i którzy po bezskutecznym kłopotaniu o pracę, dawali w końcu, zrezygnowani i zro- paczeni, ogłoszenia do gazet:

„Inżynier-elektryk, inżynier - mecha- nik, inżynier budowy mostów — przyjmia- jakiegokolwiek zajęcia“.

Może warto by kiedy zliczyć tego typu ogłoszenia, jakie np. ukazały się w ciągu jednego tylko roku w popularnym przed wojną „Ilustrowa- nym Kurjerze Codziennym“. I potem porównać z naszymi rubrykami w prasie, zatytułowanymi: „Fachowcy poszukiwani“.

W sobotnim np. numerze „Życia“ z dn. 26 czerwca r.b. w rubryce tej posu- kivano inżynierów w dziedzinie hydro- techniki, mechaniki, elektrotechniki, bu- downictwa ogólnego (Warszawskie Biuro Projektów Słowni Wodnych); poszukiwa- no inżynierów mechaników o specjalności młynów i elevatorów, inżynierów konstruktorów, inżynierów instalatorów sa- nitarnych, inżynierów elektryków (Biuro Projektów Inwestycyjnych Skupoty posu- kivano inżynierów z zakresu telekomu- nikacji na stanowiska projektantów, kon- trolerów produkcji, mgr. inż. architekta na stanowisko głównego inżyniera (Centralne Biuro Projektów Kolejowych).

Ze ograniczonymi siłami tutaj tylko do trzech pierwszych z brzegu ogłoszeń, w których — warto to może podkre- ślić — mowa jest o pewnych specjal- nościach technicznych, które przed wojną w ogóle w Polsce nie były znane. Specjalnościach, które dopie- ro stworzyły potrzeby naszej gospo- darki socjalistycznej, rozwijającej po- tężnie siły wytwórcze kraju.

Ale wróćmy znów na chwilę do broszury Adama Piaseckiego.

Piasecki świadomie widać pomija- jąc różne zawody, nad którymi cięż- żyło bezrobocie skromnie stwierdza, że dziedziną, w której odczuwa się wyraźną nadprodukcję absolwentów wyższych szkół — jest... leśnictwo.

„Nadprodukcja prawników i absolwen- tów nauk politycznych jest też, zdaje mi się, faktem niewątpliwym“ — ciągnie da- lej swoją myśl Piasecki.

Ale tu się zaraz pociesza: tych ab- solwentów może zatrudnić przecież pierwszy lepszy urząd. Tylko, że jak skądinąd pamiętamy — wielu takich miejsc do zajęcia nie było. Przeciwnie,

nie, z roku na rok, wraz z narasta- niem kryzysu, liczba posad kurczyła się. A kandydatów na posady z roku na rok przybywało.

I z posadami dla lekarzy nie było najlepiej.

W zawodzie tym — wspomina Pia- secki — dziś także słyszy się utyskiwa- nia na brak zarobków i bezrobocie.

Mimo że Polska znajdowała się wówczas na dwudziestym miejscu w Europie, jeśli chodzi o stosunek liczb- owy lekarzy do stanu załudnienia. Były takie okręgi w kraju, że jeden lekarz przypadł na 126 km kw. Le- karze praktykujący prywatnie nie mogli zastąpić — i nie zastępowali — lecznictwa społecznego. A iluż młodych lekarzy, zwłaszcza w du- żych miastach, które były przesycone lekarzami, wypatrywało bezskutecz- nie, miesiącami i latami, pierwszego pacjenta i pierwszego honorarium.

A świeżo upieczeni nauczyciele? Jak podawał „Dziennik Poranny“ w dn. 10.VIII 1937 r. na 4896 wolnych etatów było — 8627 kandydatów o- czekujących na zatrudnienie.

Z Materiałów Komisji Studiów Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej dowiadujemy się, że

„konieczny jest dopływ ok. 45 abso- lentów wyższych szkół rolniczych“.

Rozumiecie? W r. 1936, zdaniem inż. Miklaszewskiego istniała możliwość zatrudnienia co roku zaledwie 45 o- sób z wyższym wykształceniem rolni- czym! Działo się to w Polsce, uwa- żanej przez rodzimych sanacyjnych władców i obcy kapitał za kraj „czy- sto rolniczy“. Dodajmy od siebie, że kraj wyraźnie zacofanego rolnictwa, i nie tylko rolnictwa...

Jeszcze trzy liczby na zakończenie. Jak podawał A. Okołowicz (w tychże samych Materiałach Komisji)

„w ciągu najbliższych kilkunastu lat zwalniać się będzie rocznie przeciętnie 8-9 stanowisk, na które rekrutować bę- da mogły nowe zastępy (czy to aby właści- we określenie przy takiej skrajnej ilości miejsc? — dop. red.) inżynierów dyplomo- wanych“. Mowa tu o inżynierach mierni- cznych.

Inżynierów — hydrotechników Poli- technika Warszawska w ciągu 15 lat (od 1920—1935) wypuściła 335, z tego bardzo znaczny odsetek pracował nie w swoim zawodzie (np. w kolejnic- twie), o czym alarmował w r. 1936 inż. Mysłakowski.

Była to więc chyba logiczna kolej- rzeczy, że przy tak niewielkim, i stale kurczącym się, zapotrzebowaniu na ludzi z dyplomami wyższych uczelni, likwidowano niektóre katedry.

W jednym tylko roku 1934 — o- czym mówił w swym sprawozdaniu ówczesny minister oświaty Jędrzejew- ski — zostały zwiniete 23 katedry. („Kurier Poranny“ z dn. 30.XI 1934 roku).

Tak, młody inżynier M., miał pan rację, nie dowierzał zapewnieniom inżyniera S., któremu rozgorczyenie, wywołane dwukrotnym odebra- niem premii, przychyliło prawdziwy obraz tego, jak powodziło się ogó- łowi ludzi z dyplomami wyższych uczelni.

Inżynierowi S. powodziło się wów- czas na pewno lepiej niż dziś. Jest sporo jeszcze takich, jak inżynier S. Ale cała reszta, tj. olbrzymia, przy- taczająca większość fachowców — i tych starszych wiekiem, doświadcz- nym, latami pracy, i tych, którzy do- piero co opuścili mury uczelni — zdaje sobie sprawę właśnie z ogrom- nych możliwości i z szerokiej per- spektywy, jakie otwiera przed nimi dopiero Polska Ludowa.

MIROSLAWA PARZYŃSKA

»Technika — dzieło szatana«

„Technika — dar Boży czy dzieło szatana?“ — oto tytuł artykułu za- miszczanego w numerze 10/350 br. emigrancko-klerykalnego „Życia“ wy- chodzącego w Londynie. Autor docho- dził, oczywiście, do wniosku, że tech- nika — to „diabelska sztuka“.

Dosłownie: „Jest znanie, że wszędzie, we wszystkich prawie religijnych odczu- ciach i mitach istnieje niechęć i oba- wa przed techniką. Symbolem i bóstwem techniki w mitologii greckiej jest po- kraczny Hefajstos... W germanickiej mi- tologii podobną postacią jest Wieland sparalizowany kowal... Dlaczego Hefaj- stos jest pokraczny i kulawy, dlaczego Wieland sparalizowany?“

Klerykalny teoretyk cytuje cieka- wy przykład stosunku średniowiecz- nego kościoła do techniki. Średnio- wieczny dominikanin „Albert Wielki“ był ponoć zarazem wybitnym uczo- nym.

„Istnieje powieść, że Albert skon- struiował robotę, który posiadał zdol- ność otwierania drzwi i witania przy- byłych gości. Pewnego razu, gdy Alber- ta odwiedził św. Tomasz z Akwinu i zo- stał przez robotę powitany, tak się wzbu- rzył, że chwycił łaskę i rozwałił cudow- ny majstersztyk. To była reakcja świę- tego na majstersztyk techniki“.

Dlaczego? Autor tłumaczy to zasa- dniczą przeciwnością religii i tech- niki.

„Technika wypędziła religię, w sensie wiary, z duszy ludzi współczesnych. To wydaje się bezspornie. Z rozwoju cy- wilizacji technicznej, zrodziły się poz- tywizm, marksizm i materializm współ- czesny.“

Religia opiera się na objawieniu, ma charakter imperatywny — nakazuje wi- rzyć, obiecuje szczęście i doskonałość po śmierci...

Technika nie wnika w istotę bytu, wy- korzystuje prawa natury, opiera się na eksperymentach, daje wyniki bezpośred-

nie i namacalnie, daje człowiekowi nar- zędzie do rozbudzenia chęci władzy i mocy. Poprzez technikę człowiek stara się zwyciężyć ze swej niedoskonałości tu na ziemi. Poprzez postęp techniki — do szczęścia ludzkości. To jest ewange- lizm marksizmu i materializmu.“

Nie będziemy wdawali się w polem- ikę z oczywistymi niedokładnościami w wywodach klerykalnego publi- cysty. Co wydaje się nam warte za- sygnalizowania — to zasadniczy kie- runek jego rozumowań.

Przedstawiciele reakcyjnego odu- mu kleru niejednokrotnie motywują swą antyludową robotę rzekomo o- broną religii, wiary w świat nadprzy- rodzony. Klerykalny publicysta zada- je kłam tej motywacji.

W czym widzi on zło, szatański charakter techniki, materializmu, marksizmu? Nie w poglądach na „tamten świat“, na niebo i piekło, na aniołów i diabłów, na to wszystko, czym najchętniej szermierze Ciemno- gródo operują wśród „maluczkich“.

Widzi on zło w naszych poglądach na świat, w którym żyjemy i pracujemy. Widzi on zło w samym fakcie, że wy- korzystujemy dla dobra ludzkości prawa natury, że chcemy „wyzwolić się ze swej niedoskonałości tu na zie- mi“ — czyli, jak powiedzielibyśmy my, że chcemy zmienić na lepsze wa- runki życia ludzkiego dzisiaj, na tym świecie. Widzi on zło w tym, że na- sza działalność daje wyniki „bezpośred- nie i namacalne“, uchwytne dla lu- dzi. „Poprzez postęp techniki do szczęścia ludzkości“ — oto hasło, na które zryma się klerykalny publi- cysta, oto gdzie widzi on niebezpieczeń- stwo dla religii.

Jest to stanowisko głęboko sprzecz- ne ze stanowiskiem nie tylko naszym, ale również i wierzących ludzi pracy. Jest to stanowisko wynikające z kla- sowych interesów wyzyskiwaczy, któ- rym służy ów klerykalny publicysta.

Czy wierzący robotnik będzie wi- dział niebezpieczeństwo dla swojej wiary w tym, że dzisiaj z budowy naszych znikła praca „koźlarza“, dźwigającego na swych barkach cięż- kie ładunki cegły, zastąpiona pracą dźwigu? Czy wierzący robotnik ujrzy groźbę dla wiary w tym, że górnik dzisiaj ma do dyspozycji cały zespół maszyn niosących mu — niestety do- tąd jeszcze ciągle niewystarczającą — ulgę w jego jakże ciężkim trudzie? Czy wierzący chłop uzna za atak na wiarę np. propozycję, by zamiast pię- lić rośliny okopowe ręcznie, schylać się co krok, zapewnić przez od- powiedni sposób sadzenia możliwość pelenia przy pomocy maszyn?

Kto z ludzi wierzących nie zainte- resowanych w wyższy człowieczą pracę dopatrzy się czegoś groźnego dla swej wiary w fakcie, że w na- szych miastach jest coraz mniej mie- szkań w suterenkach, a coraz więcej ambulatoriów leczniczych, żłobków i przedszkoli, że staramy się z każdym rokiem zmieniać na lepsze życie ludz- kie — życie ludzi nie wierzących i wierzących?

Każdy człowiek pracy, bez względu na swój stosunek do sprawy wiary, przynajmniej polepszenie przez postęp techniczny warunków ludzkiego życia na ziemi nie jest w żadnym wypadku akcją wroga jakiegokolwiek wierze.

Inaczej rozumuje klerykalny publi- cysta. Dlaczego? Dlatego, że chod- zi o klasowy sens wiary — o pod- porządkowanie człowieczą pracy wy-

skiwaczom, o jego pokorę wobec wy- zyskiwaczy.

„Szczęście i doskonałość? Owszem, ale „po śmierci“, na tamtym świecie. W imię tej pośmiertnej doskonałości i szczęścia, pogódźcie się tu na ziemi z krzywdą, wyzyskiem i uciskiem, ca- łującie dłoń, która was smaga, korz- cie się przed nieludzkimi prawami ustroju kapitalistycznego. Technika stwarza możliwości poprawy bytu ludzkiego? Tym gorzej dla techniki, trzeba ją wykląć, rozbić, jak św. To- masz z Akwinu rozbił łaską dzieło kunsztu technicznego Alberta Wiele- kiego.“

„Każda konstrukcja ma określony cel i określony sposób działania, to samo jest z człowiekiem. Człowiek i społeczeń- stwo ludzkie będą żyć i czuć się szczę- śliwymi, jeśli rozpoznają i będą starać się urzeczywistnić myśl swego Konstruk- tora, która każdemu została dana. Jest nią odczekanie celu i sposobu działa- nia, włączenie się w istniejący porzą- dek, uznanie i podporządkowanie się Stworcy... Tylko wtedy, jeśli staniami- y w tym porządku i będziemy żyć według woli Bożej, będziemy ludźmi“.

Co to za „istniejący porządek“, rze- komo nakreślony ludzkością przez jej „Konstruktora“? To ustrój krzywdy i wyzysku społecznego. To fakt, że przez wiele wieków ludzi sprzedawa- no na targach jak bydło. To fakt, że przez wieki chłop był wła- snością swego pańszczyźnianego wlad- cy. To fakt, że dziś jeszcze wiele mi- lionów ludzi w Azji, Afryce, Ameryce Południowej to niewolnicy magnatów feudalno-kolonialnych. To fakt, że wyzysk i ucisk ludzi pracy panuje we wszystkich krajach kapitalistycz- nych, że kapitalizm rodzi w sposób nieuchronny prostytucję i zbrodnie- jako zjawiska codzienne i ma- owe. Oto „istniejący porządek“, do którego wierzącym „włączyć się“, który uznać i któremu podporządkować się jako

rzekomej „woli Stwórcy“ każe kler- rykalny publicysta.

A jeśli się nie „włącza“? Jeśli za- chowując swą wiarę w boga i niebo będą starać się zmienić na lepsze wa- runki życia na ziemskim „padole pla- czu“, znieść piekło, jakim dla wielu milionów ujarzmionych przez kapita- lizm i imperializm ludzi jest życie na ziemi? Wtedy pozostaje palka św. To- masza, co prawda, odpowiednio zmno- żernizowana. Bo technika jest „dzie-łem szatana“, gdy chodzi o szczęście ludzi na ziemi, ale okazuje się zba- wienna, gdy idzie o uwiecznienie ich nieszczęścia, o to, aby ludzi pracy „włączyć w istniejący porządek“ ka- pitalistyczno-imperialistyczny.

Nie przypadkiem watykańscy sze- fowie „Życia“ uznali za wskazane dać wyraz swego najwyższego uznania dla gen. Franco przez zawarcie konkordatu właśnie wtedy, gdy ten eks- stypendiant Hitlera i Mussoliniego za- warł ze Stanami Zjednoczonymi trak- tat wojskowy, przekształcający Hisz- panie w lotniskowiec dla amerykań- skich bombowców. Nie przypadkiem samo „Życie“ tyle ciepła i serdeczno- ści znajduje dla krwawego kata ludu hiszpańskiego.

Bo amerykańskie bombowce — to palka św. Tomasza, zmehanizowana i wyposażona w techniczne osiągnię- cia XX wieku, która straszką ma maszynny zmiatający na lepsze życie ludzkie. Taka technika nie przeszkad- za ani klerykalnym redaktorom „Ży- cia“, ani ich watykańskim przełożo- nym...

Całe szczęście, że jest ona zadow- na, że kasa szczerbi się, kiedy trafia na — kamień,

S. („Nowe Drogi“ Nr 6/60)

Z Warszawy—na kolonie

MARY JONES

Dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej

Na apel olsztyńskiego okręgowego przedsiębiorstwa obrotu zwierzętami rzeźnymi — zalogą BPP w Morągu — zespół Nr 12 (która pod kierownictwem Stanisława Terlika wykonuje dla OPOZR, bazę zbiorczą dla zwierząt w Ornie), zobowiązała się o 70 dni przed terminem, tj. do 22 lipca br. wykonać prace budowlane: budowę rurociągu, budowę linii elektrycznej oraz instalacji odgromowej.

Zobowiązanie to wieloletniej wartości podjęła zalogą BPP dla uczczenia Dziesięciolecia Polski Ludowej.

Aleksander Najder

I sekretarzem KM PZPR

W niedzielę 27 bm. w sali Woj. Do mu Kultury w Olsztynie obradowała VI Miejska Konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR. W konferencji wzięli udział I sekretarz KW PZPR Jan Klecha i kierownik wydz. komunikacyjnego KC PZPR, Wacław Gumiński.

Po ogłoszeniu referatu sprawozdawczego komitetu miejskiego podsumowującego dorobek i braki miejskiej organizacji partyjnej oraz dyskusji konferencja podjęła uchwałę zobowiązującą komitet miejski i całą organizację do wzmocnienia walki o pełną realizację uchwał II Zjazdu Partii.

Konferencja dokonała wyboru 32 delegatów na Wojewódzką Konferencję PZPR oraz powołała nowe władze organizacji miejskiej. I sekretarzem Komitetu Miejskiego został ob. Aleksander Najder.

W interesie klienta i własnym

Wiecej zainteresowania restauracją „Nowoczesna” musi wykazać dyrekcja OZGastr.

(czo) Kiedy na dzień 1 maja otwarto przy ul. Pieniężnego nowy lokal gastronomiczny „Klubowa”, nawet najbardziej zagorzali zwolennicy i stali bywalcy otwartości o kilka miesięcy wcześniej „Nowoczesnej” przetrucili się w ciągu... jednego dnia właśnie do „Klubowej”. Obszerna sala restauracji przy hotelu Warmińskim zaczęła nagle świecić pustkami, plany obrotów zaczęły gwałtownie spadać w dół, choć jakość posiłków ani ich ceny nie uległy zmianie.

NAZWA... NA WYNOŚ

Kiedy w końcu lutego br. oddano do użytku publiczności salę restauracyjną przy hotelu Warmińskim, olsztyńscy przedkroili w niepamięć, że czekać musieli na jej otwarcie kilkanaście miesięcy. Ciągłe bowiem coś tam przerabiano, zmieniano i czekano na urządzenia, według zapewnień kierownictwa, „jak najbardziej nowoczesne”. To ostatnie widać skłoniło mieszkańców naszego miasta, by w ogólnym konkursie na nazwę nowego lokalu, rozpisany przez prasę, nadać mu miano „Nowoczesna”. OZG Gastronomia przystąpiło na to określenie, podnosiło to bowiem splendor lokalu.

Rzeczywiście, w dniu otwarcia sądzić można było, iż nazwa ta jest jak najbardziej właściwa. Utwierdziła w tym mniemaniu długa sala restauracyjna iśniąca bielą kolumnad i kolumn i połyskująca szklą spod którego prezentowały się czyste obrusy. Na drobne usterek nie zwróceno uwagi. W dniu „premiery” mogą zdarzyć się jeszcze pewne niedociągnięcia i trzeba je wybaczyć.

Trudno jednak obecnie po czterech już miesiącach działalności lokalu pogodzić się z istniejącym tam stanem rzeczy. Drobne bowiem usterek w praktyce przemieniały się w poważne braki, które niewątpliwie wpływają na opisaną na wstępie sytuację.

A więc przede wszystkim higiena lokalu. Okna o dużej powierzchni,

których na sali jest kilkanaście, nie otwierają się wcale, albo (niektóre tylko) uchylają się na kilkanaście centymetrów i to tylko... od dołu (najnowocześniejsze urządzenie). W rezultacie na sali jest duszno nie do wytrzymania. Jeśli zaś w przylegającej do niej kuchni (gdzie również zainstalowano ową najnowocześniejszą „nitylację”) przypali się coś, wtedy otwiera się drzwi na salę restauracyjną. Jak wygląda to w praktyce, przekonał się o tym uczestnik ogólnopolskiego wyścigu kolarskiego „Dookoła Warmii i Mazur”. W dniu startu, podczas obiadu, na sali było dosłownie ciemno od dymu z kuchni, a kolarze krztusili się i plakali. Podobne wypadki nie są tam zresztą sporadyczne.

Istnieje co prawda na sali naprawdę nowoczesne urządzenie wentylacyjne ale... nieczynne, gdyż do dziś dnia nie potrafiąno go uruchomić.

DO RESTAURACJI... PO KOLACJI.

Odpływ klientów jest wyludniony, nie jest to jednak fakt. Zdać się, że kierownictwo „Nowoczesnej” samo rezygnuje z gości, bowiem np. w poniedziałek 21.VI o godz. 21 podczas dancingu można było otrzymać do konsumpcji jedynie... jajecznicę z kartoflami. Można by posądzić kierownictwo lokalu, iż zakłada, że mieszkańcy Olsztyna przychodzą potać się już po sutoj kolacji w domu. Z biegiem czasu ten zwyczaj będzie po prostu konieczny. Ale przecież „Nowoczesna” znajduje się przy hotelu i w tej właśnie restauracji goście hotelowi przybywający z całego województwa i różnych miast Polski chętnieby spożyć posiłki. Zwiastuje, że restauracja w innych, nawiasem mówiąc, bardzo oddalonych od hotelu punktach miasta, czynne są tylko do godz. 22.

W „Klubowej” jest rzeczywiście przyjemnie. Zapachy z kuchni nie przedostają się na salę, wybór dań

jest tak samo szeroki jak „ongis” w „Nowoczesnej”, krzesła są wygodniejsze... *

Ale „Klubowa” jest restauracją — kawiarnią w centrum miasta. Natomiast od restauracji hotelowej musimy wymagać większej troski o klienta specjalnego gatunku — o gościa hotelowego, któremu przede wszystkim powinna służyć.

Wypełnieniem tych zadań, a przede wszystkim usunięciem wspomnianych wyżej braków jakie istnieją w „Nowoczesnej” powinny zająć się natychmiast zarówno kierownictwo lokalu jak i dyrekcja OZG. W interesie klienta i własnym.

DZIĘKI RADOM LEKTORÓW U. W. R. chłopi w Bożynowie rozwijają hodowlę

Jak tylko nastawał zmrok do świetlicy gromadzkiej w Bożynowie znajdującą się w środku wsi, podawali mężczyźni, kobiety i dorastająca młodzież. Spieszyli, by wysłuchać pogadank wygłaszanych przez lektorów Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej z Pasieki. Chłopi słuchali wykładów z niezwykłym zainteresowaniem, bo poruszone sprawy były bliskie każdemu. Po pogadankach rozpoczynały się dyskusje, trwające nieraz do późnego wieczora.

Największym powodzeniem cieszyły się wykłady o rozwoju inwentarza. Bo w Bożynowie istnieją warunki do zwiększenia hodowli bydła, trzody chlewnej i owiec — dogodne położenie, dobre gleby i urodzajne łąki, do tychczas nie całkowicie wykorzystane.

Przez całą zimę chłopci słuchali wykładów. A kiedy nadeszła wiosna nabyte wiadomości zastosowali w praktyce. Pierwsi wyruszyli w pole i wszyscy jak jeden głosowali sięw rządy — tak jak uczyli lektorzy. Dwa razy więcej niż w roku ubiegłym zakupili nawozów sztucznych, a najwięcej wapna na odkwaszenie pól i łąk. Nawozy zasiano również wg wskazań lektorów. A produkuje we wsi gospodarz Kijanski na podstawie pogadank, pierwszy rozpoczął sadzenie ziemniaków sposobem gniazdowo-kwadrowym. Kijanski powiększył też o 2 sztuki hodowlę bydła i zakupił świnię zarodową. Tak zresztą jak zalecali lektorzy UWR wszyscy chłopcy w Bożynowie rozpoczęli hodowlę bydła zostawiając na chów sztuki najlepsze i najzdrowsze.

Prawie każdy z gospodarzy zastawił na chów cieliczki. O 60 sztuk powiększyła się hodowla w całej gromadzie. Postanowiono zaprowadzić jednokową rasę owiec i świń.

Nie „gołym okiem” lecz przez zakopane szkło Dziś obserwujemy zaćmienie słońca

Dziś obserwować będziemy zdarzające się u nas raz na kilkadziesiąt lat zaćmienie słońca. Zjawisko to trwaające we wszystkich swych fazach prawie trzy godziny, przebiegać będzie inaczej w każdej części kraju. Jak wiadomo, całkowite zaćmienie obserwować będzie można jedynie z rejonu Suwałskiego, dokąd też udały się ekipy polskich naukowców.

Olsztyn z okolicami należy jednak do Białostocczyzny do tych części

Zdobywajmy SPO

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Olsztynie Zakład Inskasa Gazu i Elektryczności ponownie zawiadamia o obowiązku powiadomienia o zmianie użytkowników liczników i gazomierzy w terminie do dnia 30 lipca 1954 r. Niezastosowanie powyższym wyznaczonego terminu spowoduje pobawienie konsumentów dopływu gazu i elektryczności bez uprzedzenia na dłuższy okres, co kosztuje wyłączenia i ponownego włączenia do sieci.

Wręcz przeciwnie. Rolnictwu naszego województwa ciągle jeszcze brak jest dostatecznej ilości maszyn i sprzętu rolnego. Tym bardziej, że ciągle jeszcze, szczególnie w PGR, narzekają na brak rąk ludzkich do pracy. Pracę ludzi muszą w dużej mierze zastąpić maszyny. A im ich będzie więcej, tym sprawniej i szybciej dokonany zostanie sprzęt zbroj z naszych pól. I dlatego należy uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, aby tempo prac remontowych usprawnić i aby maszyny żniwne i omlotowe dostarczone zostały brygadam polowym w terminie.

Na zakończenie tych remontów czasu mamy niewiele. Dlatego konieczna jest pełna mobilizacja załóg remontowych, a więc traktorzystów, ślusarzy, mechaników, kombajnów i ich pomocników.

Pamiętajmy, że żniwa mamy „za pasem”.

Dzielnie spisują się strażacy w pow Pasieki

Po niedawnym zakończeniu Tygodni Straży Pożarnych na posiedzeniu Prezydium PRN w dniu 24 czerwca br. dokonano analizy pracy i rozwoju straży pożarnych w pow. pasieckim. Okazało się, że najlepszymi strażami ochotniczymi w powiecie są OSP Aniołowo, Młynary, Jeloni, Sapy, Rychliki, Zabrowiec i Zielonka Pasiecka.

Zle w ocenie wypadły straż w Olszku, Dobrym i Wilczkach. Ilość pożarów w naszym powiecie w stosunku do roku ubiegłego wyraźnie zmalała. Kiedy w roku ubiegłym za okres od stycznia do 30 czerwca było 14 pożarów, to w roku bieżącym w tym samym okresie tylko 7. Świadczy to o dobrze prowadzonej akcji prewencyjnej przez straż pożarną powiatu pasieckiego. (rom)

Udana wystawa książek w Zielonce Pasieckiej

Najlepiej w akcji Dni Oświaty. Książki i Prasy wypadała świetlica i biblioteka w Zielonce Pasieckiej. Zwiastujący zachwycali się pięknie urządzoną wystawą książek oraz brali żywy udział w loterii książkowej. Udanie imprezy za zastępą kier. biblioteki Janiny Mroczkowskiej i kier. świetlicy Marii Piotrowskiej. (Rom)

Przykład Bożynowa w pow. pasieckim nie stanowi wyjątku. Prawie we wszystkich gromadach odbywały się wykłady upowszechnienia wiedzy rolniczej i daly one duże korzyści słuchaczom.

Na podstawie zdobytych wiadomości chłopcy pow. pasieckiego coraz bardziej doceniają pracę w kolektywie zapewniającą o wiele większe korzyści niż w gospodarce indywidualnej. W ciągu niespełna roku powstało tu 6 nowych spółdzielni produkcyjnych, a w br. spółdzielcy zakupili 170 sztuk krów przeznaczonych na chów. Z wielką pomocą chłopom przychodzi państwo, udzielając stałej pomocy. 100.000 zł pożyczki na zakup inwentarza w br. przydzielono spółdzielcom, a chłopcy indywidualni zaciągnęli aż 400.000 zł kredytu na zakup krów, świń i na remont pomieszczeń gospodarskich.

Inicjatywa chłopów pow. pasieckiego nie zawsze jest doceniana przez prezydium GRN i PRN. Z braku kontroli w gm. Marianka na stanowisko przew. GRN dostał się ob. LEON SKINDER, który do niedawna przeszkadzał chłopom w rozwoju gospodarki. Ob. Skinder za niezad

Gzłonkowie Kom. Frontu Narodowego nr. 2 radzili nad aktualnymi sprawami dz.ein cy

W świetlicy „Budowlanych” przy ul. Grunwaldzkiej zebrało się 58 członków Terenowego Komitetu Frontu Narodowego nr. 2. Tematem kolejnego zebrania było omówienie budżetu państwa na rok 1954 oraz stojących przed nami zadań w realizacji miejskiego planu gospodarczego.

Korzystając z obecności członków rady narodowej i przedstawicieli prez. MRN, członkowie TKFN w ożywionej dyskusji wskazywali pewne jeszcze niedociągnięcia na ich terenie, które hamują realizację założeń budżetu i planu oraz podali cenne wnioski.

Ob. Przybylska mówiła o przeprowadzaniu remontów mieszkań wg kolejności potrzeb. Budynek, w którym zamieszkuje na Kol. Oficerskiej rok temu wymagał drobnej tylko naprawy — obecnie na skutek przerwy kanalizacji itp. dom potrzebuje już większego remontu. Dom przy ul. Wl Jagielly nr 11 jak podała ob. Sopicka, wymaga koniecznego remontu. Podanie do prez. MRN złożyla w styczniu ub. r., jednak do dziś remontu nie wykonano. Przy ul. Smełka nr 6 przeprowadzono remont dachu zimą a obecnie... jest gorzej jak było. Woda nie przecieka, ale „leje się” przez dach. Nie można się temu dziwić, skoro bardzo rzadko zjawia się komisja, aby zbadać jakość wykonywanych remontów.

Nie mniej uwagi zwrócono na zaopatrzenie ludności w podstawowe artykuły. Sklep MHD na kol. Oficerskiej nie rozprawdza dostatecznej ilości

mleka i za późno jest otwieranie. Mieszkańcy proszą o zaopatrzenie sklepu w wędliny i ustawienie kiosku przy ul. Lipowej. Wiele uwag usłyszeliśmy na temat brudu w sklepie PSS nr 12 przy ul. Grunwaldzkiej.

Uważamy, że potrzeby mieszkańców zostaną uwzględnione przez prez. MRN jak również prezydium zwróci baczniejszą uwagę na załatwianie służnych wniosków K. B. o sprawidliwy przydział działek.

W części artystycznej zebrania wystąpił z bogatym programem zespół chóralny i muzyczny PKS. (j)

Rekordowy kupon konkursu złomowego

Ostatnio pocztą dostarczyła nam opóźniony (lecz nie z winy nadawcy) kupon konkursu „Każdy dom — zbiera złom!” nadesłany przez ob. Kobylko Wiktora z Olsztyna. Kupon ten opiewa na... 1650 kg złomu ołowianego, tyle bowiem uzbierał i dostarczył do zbiornicy ob. Kobylko, stając się jednocześnie przedmiotem naszej akcji i... posiadaczem 1650 losów konkursowych.

A oto ostatnia już lista numerów losowych:

Nr nr — 17778 do 17847 — Borycki Waldemar, Drgai, pow. Pisz; 17848 do 19497 — Kobylko Wiktor, Olsztyn, ul. Hanki Sawickiej 24 m. 1.

O dokładnym terminie i miejscu losowania nagród powiadomimy naszych Czytelników niebawem.

Przyrządzamy tanie i smaczne potrawy Gustacja koncentratów zdała egzamin

Niejedna olsztyńska gospodyni przystępując do gotowania obiadu zastanawia się: Co by tu dzisiaj ugotować z czego, jak...? Sporządzenie obiadu sprawia również poważne kłopoty młodym mężatkom, nie znającym dostatecznie sztuki gotowania oraz pedzącym samotnie życie kawalerom. Lecz gotowanie, jak się okazuje, nie jest żadną filozofią. Każdy z nas może sprządzić sobie smaczny obiad, kolację czy śniadanie. Wyrczając nas w tym pełnowartościowe koncentraty, których produkcję rozpoczęło ostatnio w kraju na dość szeroką skalę. Wyrby produkowane przez przemysł w naszym kraju nie ustępują potrawom przyrządzonym z artykułów świeżych.

Po raz pierwszy gustację środków odżywczych w Olsztynie zainicjował wczoraj sklep MHD Nr 1 w ratuszu. Pierwsze dni wykazywały duże zainteresowanie przyrządzonymi potrawami. W jednym tylko dniu sklep ten odwiedziło blisko 200 osób.

Ob. Wiśniewska z ul. Kopernika tak się zainteresowała gustacją, że zakupiła 14 paczek Sago — koncentratu

wyprodukowanego z wysokogatunkowej skrobi ziemniaczanej, zastępującego ryż naturalny. Nabyła też kilka paczek paczek z zielonego groszku oraz sporo dietetycznych śniadań.

Wśród szerokiego asortymentu wynoszącego 35 dań obiadowych ułatwiających w dużym stopniu prowadzenie gospodarstwa domowego na wyróżnienie zasługują nie tylko smaczne zupy, ale również i danie drugie jak makaron z mięsem, kasza z mięsem, kasza z grzybami, flaki, które ukażą się w najbliższych dniach, zupa z zielonego groszku, wspaniałe sosy w kaskach do przyrządzania na mleku i sosy gotowe: chrzanowy, tatarski, cebulowy i pomidorowy.

Niezależnie od stałej troski o wysoką jakość produkowanych artykułów przemysł koncentratów spożywczych rozszerza również asortyment niedostępnych do przyrządzania budyniów, kisielów, galaretek i babek deserowych.

Mówiąc o asortymencie zup, dań drugich i nowych gatunków deserów nie można pominąć troski przemysłu o wysoką jakość znanych powszechnie mieszanek kawy zbożowej produkującej której oprócz innych istniejących zakładów w kraju prowadzi również fabryka kawy w Kętrzynie. Do produkcji mieszanek używane jest ziarno dobrego jeźmienia browarnianego, poddawane specjalnemu procesowi słodowania. Kawa ta daje bardzo smaczny i treściwy napój, posiada znaczne wartości odżywcze i zalecana jest szczególnie dzieciom i rekonwalescentom.

Gustacja środków odżywczych organizowana przez Min. Przem. Rolnego i Spożywczego zdała egzamin. Chodzi o to, by zareklamowane koncentraty były systematycznie dostarczane na rynek handlu olsztyńskiego.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI
POEZJE WYBRANE

PANSTWOWY
INSTYTUT WYDAWNICZY

xe SPORTU Ruchliwy sezon

Sportowcy olsztyńscy nie mogą w bieżącym sezonie narzekać na brak imprez. Przygotowania do ogólnopolskiej spartakiady zresztą sportowców jaka rozegrana zostanie w lipcu w Warszawie spowodowały, że ilość zawodów zarówno w województwie jak i imprez rozgrywanych w innych miastach Polski, na których startują zawodnicy olsztyńscy, jest jak na nasze dotychczasowe stosunki, spora.

Ostatnio lekkoatletci Gwardii uczestniczyli w krajowych eliminacjach swęgo zresztania, jakie rozegrane zostały we Wrocławiu. Uzyskano tam kilka niezłych wyników, z których przede wszystkim wyróżnić należy czasy Goryszewskiego na 800 i 1500 m. W drugiej z tych konkurencji Goryszewski uzyskał czas 4:08.2 zajmując w finale B szóste miejsce. Na 800 m był on siódmym w finale uzyskując czas 2:00.4. Przypomnieć tu należy, że na centralnych biegach narodowych w Lublinie, Goryszewski uzyskał na 1000 m czas 2:36.3, a więc tylko o 0.3 sek. gorszy od rekordu województwa, należącego do Majewskiego.

Na wspomnianą spartakiadzie ZS Gwardia we Wrocławiu, młody sprinter Tumilowicz osiągnął w półfinale 11.6 na 100 m, a Dolasiński w rzucie dyskiem 35.35. Spośród lekkoatletów olsztyńskich Gwardii wyróżnia się Wasilewska, zajmując w finale biegu na 400 m trzecie miejsce, z czasem 1:05.5.

Zawodnicy Gwardii zapowiadają w bieżącym sezonie uzyskanie jeszcze lepszych wyników, ćwicząc starannie

pod kierunkiem trenera Cz. Skowrońskiego.

Pierwsza niedziela drugiej rundy rozgrywek III ligi przyniosła następujące wyniki: Gwardia Białystok — Kolejarz Pruszków 2:5, Kolejarz Wołomin — Ogniwo Warszawa 0:1, Unia Chodaków — Spójnia W-wa 0:3, Budowlani W-wa — Stal Okecie 1:1, Gwardia Olsztyn — Stal PZO 1:1. Tabela przedstawia się następująco:

TABELA			
1. Spójnia Warszawa	11	20	33:8
2. Kolejarz Pruszków	11	17	36:15
3. Kolejarz Wołomin	11	11	16:15
4. Ogniwo Warszawa	11	11	20:21
5. Budowlani W-wa	11	10	19:15
6. Kolejarz Olsztyn	10	10	24:23
7. Stal Okecie	11	10	17:23
8. Gwardia Białystok	10	8	13:20
9. Stal PZO W-wa	11	7	21:32
10. Gwardia Olsztyn	10	7	15:29
11. Unia Chodaków	11	7	14:27

CZYTELNIK
Redakcja i Administracja:
Olsztyn, ul. Mazurska nr 1
Zł. 35-48 i 35-23 Odpowiadają za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje „Nasty” i Prasy „Czytelnik”
Prenumerata miesięczna zł 5.— Za dostarczenie i wplaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wiersz wmiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm. specjalne zł 18.— za wiersz Konto PKO 1-717/110

Druk. RWS „PRASA” Marszałkowska 3/6 5-B-15589

DZIEŃ OLSZTYNA

WYPADKI chodzą po ludziach? Rano (a zwłaszcza w odniesieniu do Olsztyna) użyć trzeba określenia, że to... ludzie źle chodzą. Stąd też właśnie ożywiony ruch pieszy na... jezdniach w centrum miasta, nieprzestrzeganie przepisów ruchu kołowego. Ale od jutra spodziewać się należy w tym pewnych zmian. Tydzień nauki chodzenia po ulicach powinien nauczyć olsztyńskich prawidłowego poruszania się po jezdni. Główna uwaga na ruch pieszy zwrócona będzie pod ratuszem, gdzie „lekcyj” udzielać będzie specjalny punkt megafonowy. A więc pamiętajmy. Nawkę chodzenia rozpoczynamy od jutra.

DO POŹNYCH godzin wieczornych bawili się w ub. sobotę mieszkańcy Olsztyna w ogródku jordanowskim. W tym dniu z okazji „Dni Morza” odbyła się tam zabawa ludowa, w

której brata również udział delegacja prawdziwych „wilków morskich” przybyła specjalnie do Olsztyna na tegoroczne „Dni”.

NA RYNKU pojawiły się już pierwsze, pochodzące z tegorocznych zbiorów ziemniaki, kapusta, marchew i wczesne owoce. Dystrybucja tych towarów jest na razie słaba z tego względu, że do OZH nadchodzą dość słabe transporty ziemniaków, warzyw i owoców. W najbliższych dniach jednak OZH już w pełnej puli zaopatruwać będzie placówki handlu wspólnego w tak poszukiwane „mowaliki”.

W DNIE wczorajszym w Olsztynie przeprowadzono lustrację przeciwstom kowu na polach działkowych. Przypomniamy zarazem, że dalsze lustracje przeciwstomkowe referat rolnictwa MRN przy współudziale komite- tow blokowych w terenie miasta wyznaczają na 12 i 29 lipca br.

DYREKCJA WZGS buduje za własne kredyty budynek mieszkalny przy ul. Kopernika dla swych pracowników. Wstępne prace przy budowie już rozpoczęto. Według wstępnych założeń budynek ten w stanie surowym ma być wykonany jeszcze z końcem br.

CO GDZIE?

Teatr im. Jaracza — „Świętoszek” — godz. 20
„Czerwony Kapturek” — nieczynny.
Kina (wg informacji OZK)
Polonia — „Okrety szturmuja bastiony” — godz. 17 i 19.30
Odrodzenie — „Wielki balet” — godz. 17.30 i 20
Awangarda — „Zapomniana melodia” — godz. 17 i 19.30
Apteka dyżurna — Społeczna Nr 3, ul. Kościuszki 85
Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09
Straż Pożarna — tel. 09